Nr. 133. We Lwowie, Niedziela dnia 9. Czerwca 1878. Rok XVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie: w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddn.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Fanbourg Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 . . . Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE . . . Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et V. . .
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą . . . od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 8. czerwca.

(Moskwa chce na kongresie wyzyskać zamach Nobilinga. — Motywa wystąpienia mniejszości z Koła polskiego. — Mylne doniesienia *Czasu* co do mowy p. Hausnera w Izbie posłów. — Sprawa polska po raz pierwszy w tej Izbie rdzennie podjęta.— Odpowiedź posłów włoskich na list mniejszości Koła polskiego. — Austro-węgierskie sprawy parlamentarne. — Półurzędowcy wiedeńscy i peszteńscy o położeniu Niemiec w skutek zamachów.)

Nikomu tak na rękę nie przyszedł zamach Nobilinga na życie cesarza niemieckiego, jak Moskwie. Natychmiast z Petersburga podniesiono myśl, ażeby kongres nie tylko sprawą wschodnią, ale i obroną społeczeństwa przeciwko socjalizmowi się zajął. A i w Berlinie przypadła ta propozycja bardzo do serca, i już ztamtąd donoszą, że kongres po załatwieniu sprawy wschodniej, ma się zająć sprawą obrony przed socjalizmem. Lecz cóż kiedy kongres, zbierający się we czwartek, to nie kongres karlsbadzki lub zjazd w Weronie lub Akwisgranie, gdyż zasiędą na nim reprezentanci Anglii, republiki francuskiej i rządu włoskiego, złożonego z samych republikanów, a ci reprezentanci żadnych zobowiązań co do ścigania socjalistów nie wezmą na siebie. Więc potrzebaby, ażeby pierwej rozjechali się reprezentanci z Berlina, a pozostali tam sami reprezentanci trójcesarskiego przymierza, które i tak przy pierwszym zawiązku swym umówiło się było przed kilku laty do wzajemnego dopomagania sobie w ściganiu socjalistów, na której to podstawie władze austrjackie konfiskowały na granicy austrjacko-moskiewskiej wszystkie socjalistyczne dzieła i dzienniki moskiewskie.

Kongres europejski ma zasiąść jak sędzia nad Moskwą, a tu Moskwa wysuwając kwestję socjalistów, pragnie na kongresie odegrać rolę wybawiciela Europy, sędziego cywilizacji europejskiej, i podyktować jej, jakiemi sposobami ma przytłumiać socjalizm! Pomimo najdespotyczniejszego rządu, stłumienia wszelkiego swobodniejszego słowa, knutów i Sybiru, Moskwa nie mogła stłumić u siebie nihilizmu, jeszcze potworniejszego niż socjalizm, ani zapobiedz zamachom nihilistów, którzy podminowali całe społeczeństwo moskiewskie, a jednakowo ten sam rząd narzuca się na obrońcę Europy przeciw socjalistom! Moskwa przypomniała sobie rolę, jaką po pokonaniu Napoleona I. odgrywała w Europie, gdy tłumiła wszelki oddech wolności, wywiesiwszy sztandar legitymizmu monarchicznego przeciw ówczesnej demokracji, dopominającej się u rządów swych instytucyj konstytucyjnych. Dzisiaj tę samą rolę pragnęłaby odegrać pod pozorem walki przeciw socjalnej demokracji. Że nie skrupiłoby się na samych socjalistach, lecz pod tym sztandarem stłumionoby wszelką wolność konstytucyjną i wszelkie prawa obywatelskie, to jest rzecz niezawodna. Wszak już teraz w półurzędowych organach moskiewskich wzywa Moskwa inne mocarstwa do krucjaty przeciw tendencjom w y w r o t u, a co Moskwa rozumie pod tendencjami wywrotu, to już wiadome powszechnie. Każde, najskromniejsze pragnienie rządów konstytucyjnych nazywa u siebie wewnątrz tendencją wywrotu; każde upomnienie się narodów, które podbiła i sromotnie uciska, o pozostawienie im języka ojczystego i wolności wyznawania religii, to u Moskwy tendencja wywrotu, którą ściga najokrutniej.

Donieśliśmy wczoraj o zawiązaniu się klubu patrjotycznego z członków, którzy wystąpili z Koła. Dzisiaj nadesłano nam list, który nazajutrz wystosowali obecni w Wiedniu członkowie mniejszości, zawiadamiając prezesa Koła o swem wystąpieniu. Oto brzmienie tego listu:

„Jaśnie Wielmożny Panie prezesie Koła polskiego!

Gdy nad projektem nowego regulaminu, dążącym do wzmocnienia solidarności za pomocą wyraźnie wyznanej wspólności zasad, i do wolności przemawiania w kierunku przez Koło uchwalonym, Koło przeszło do porządku dziennego, podsuwając w motywowaniu wnioskodawcom zamiary podkopania solidarności, obce im i niezgodne z brzmieniem paragrafów — postanowiliśmy wystąpić z Koła, w którem niewoli i ubezwładnieniu nie ulżyło nawet przekonanie, że ci, którzy mają prawo usunąć nas od wszelkiego działania, dążą do tych samych celów. Odroczyliśmy jednak akt wystąpienia do chwili, w której w sprawie ważnej zakaz objawienia przekonań zostanie do nas zastosowany.

Chwila ta wczoraj nastąpiła. W sprawie pokrycia kredytu 60-milionowego, posłowie Hausner i Skrzyński zażądali upoważnienia do przemówienia w Izbie w duchu i kierunku, przez Koło uchwalonym i w wspólnej delegacji objawionym. Koło zezwolenie zależnem uczyniło od okoliczności, czy zkądinąd w Izbie strona polityczna sprawy poruszoną zostanie. Następnie, tajnem głosowaniem pozwolono wprawdzie 12tu głosami przeciw 9ciu p. Hausnerowi przemawiać, zaś odmówiono p. Skrzyńskiemu 11 głosami przeciw 8. Jakkolwiek ten wyrok nie dotknął p. Ujejskiego, który nie otrzymał zaproszenia na Koło, i słabą większością oszczędził p. Hausnera, jednak my niżej podpisani, solidarnie z sobą połączeni, nie możemy się poddać ślepemu wynikowi tajnego, niemotywowanego głosowania w sprawach ważnych, narodowych, w których każdy poseł winien brać na siebie swoją część działania i odpowiedzialności, sumieniem i mandatem wyborców nałożoną.

Z tego powodu występujemy z Koła polskiego, oświadczając zarazem, że i nadal w sprawach narodowych i autonomicznych głosować będziemy z Kołem, i w innych też sprawach szukać będziemy porozumienia.

Wiedeń d. 6. czerwca 1878.

Podpisano: *Otton Hausner*, *Ludwik Skrzyński*, *Kornel Ujejski*."

O ile wiemy, do tej deklaracji przystąpił i hrabia Artur Gołuchowski w osobnem piśmie do pana Grocholskiego, i wszedł zarazem wraz z dwoma innymi do klubu patrjotycznego.

Telegram *Czasu* donosi, że pan Hausner wczoraj przy kredycie 60-milionowym przemawiał z upoważnienia Koła. Jestto fałsz. Pan Hausner otrzymał wprawdzie upoważnienie od Koła do przemawiania, ale pod warunkiem, jeźli z innej strony poruszona będzie strona polityczna kredytu 60 milionowego, i w duchu, w jakim przemawiali dawniej Grocholski i Dunajewski. Lecz zaraz nazajutrz, a w przeddzień wczorajszej swej mowy, wystąpił pan Hausner z Koła, więc nie mógł z upoważnienia i w imieniu Koła przemawiać. Już okoliczność, że się pierwszy do głosu zapisał, nie czekając, aż kto inny głos zabierze, a Koło uchwaliło było, ażeby dopiero wtedy głos zabierał, gdy z innej strony poruszona będzie strona polityczna kredytu 60-milionowego, świadczy najwymowniej, że gdyby do uchwały Koła był się zastosował, nie byłby nawet przyszedł do głosu. Zakliński i Fux zapisali się dopiero wtedy do głosu, gdy się dowiedzieli, że czterech polskich posłów jest zapisanych do głosu. Koło wiedziało o tem, że nikt głosu ze strony innej zabierać nie będzie, i dlatego uchwaliło warunek powyższy, podobnie jak przy odpowiedzi rządu na interpelację. Zresztą dzisiejsza korespondencja nasza wiedeńska obszerniej zajścia w Kole opisuje.

Drugim fałszem w telegramie *Czasu* jest, iż gdy zaraz po przemówieniu Hausnera zamknięto dyskusję nad pokryciem kredytu 60-milionowego, zapisani do głosu Wolski, Ujejski i Skrzyński, chociaż byli w większości, nie mogli się zgodzić, który z nich ma jako jeneralny mowca przemawiać. Nasz telegram donosi, że gdy F u x oświadczył, że w wskazanym przez nich duchu przemawiać będzie, oni zgodzili się na wybór jego, ucieszeni, że Niemiec poprze ich tendencje.

Telegram podaje nam krótką treść przemówienia Hausnera. Już z tej krótkiej treści widać, jaka ogromna różnica jest między stanowiskiem, jakie zajął Hausner, a stanowiskiem, jakie zajmowała dotąd delegacja we wszystkich swoich przemówieniach. Po raz pierwszy dopiero Hausner podniósł istotnie sprawę polską w jej rdzennem znaczeniu. I trzeba było aż wystąpienia z Koła, ażeby sprawa polska w ten sposób mogła być podjętą! Już ta jedna mowa Hausnera jest najcięższym zarzutem przeciw większości Koła!

Posłowie do Rady państwa Artur hr. Gołuchowski, Kornel Ujejski, Otton Hausner, Ludwik Skrzyński, Ignacy Kamiński, Jan hr. Krasicki, Zdzisław hr. Tyszkiewicz i Ludwik Wolski wystosowali d. 20. maja r. b. na ręce hr. Gwido Carpegnana posła do parlamentu włoskiego pismo, w którem wyrazili wdzięczność i sympatje dla tych posłów włoskich, którzy w rozprawie o traktacie z San Stefano w parlamencie włoskim podnieśli sprawę Polski.

Dnia 4. czerwca odebrali na ręce hr. Gołuchowskiego następującą odpowiedź:

„Rzym d. 31. maja 1878.

Szanowni Panowie!

Zaszczycony listem Szanownych Panów z d. 20. maja składam najczulsze dzięki za akt przyjacielskiej życzliwości do mnie wystosowany.

Nie omieszkałem udzielić wyrazu uczuć Pańskich Szanownym deputowanym, moim kolegom, którzy zabierali głos w Izbie ku poparciu interpelacji w sprawie wschodniej, wszędzie broniąc zasad prawa i wolności, które są podstawą i duszą tradycyj włoskich. Ci posłowie poruczyli mi wyrazić Panom swą wdzięczność i sympatję, oraz najszczersze życzenia dla ziszczenia świętych i patrjotycznych dążeń waszego szczytnego narodu.

Z wysokiem poważaniem kreślę się
hr. Gwido Carpegna,
poseł do parlamentu Włoch."

Delegacje austro-węgierskie zamknięte zostały w piątek — i Rada państwa mogłaby już dzisiaj być zamkniętą, gdyby nie potrzeba było prócz ugodowych, jeszcze kilka drobnych spraw załatwić. Tyle lat, bo przeszło trzy, pracowano nad tym kamieniem Syzyfa — ugodą; ilekroć go rządy do góry wysforowały, uwiesili się centraliści, i znowu go w dół zwalili. I nic, zgoła nic w istocie rzeczy, prócz ustępstw formalnych, nie uzyskali swoją zaciętością teutońską, która raczej zęby da sobie wyłamać, niżby puściła zdobycz, choćby najnieprawniej porwaną. Tym razem otworzyła zęby, i zdobycz wypuściła, bo w samej rzeczy zagrażało wyłamanie zębów, tj. poprowadzenie nowych wyborów do Rady państwa w sposób taki, który jeszcze niedawno temu udał się, a tylko mniejszość centralistów do Izby posłów przypuścił.

Zresztą nikt nawet nie zważa na zakończenie sprawy ugodowej i kredytu 60 milionowego; tak wszystko zajęte fatalnem położeniem Austrji na kongresie wobec umowy anglo-moskiewskiej i następstwami zamachu Nobilinga. Szła przódy Austrja na pasku Andrassego i Gorczakowa — dzisiaj musi czepiać się paska Salisburyego, aby ratować, co się jeszcze da uratować.

Zamach Nobilinga i jego następstwa możliwe i niemożliwe to rakieta, którą szatan szyderczo oświecił roboty swoich kmotrów pruskich — a jakie wywarła w Austrji wrażenie, już wczoraj napomknęliśmy. Niezawodnie żałują mocno Wilhelma, ale to pominąwszy, niezawodnie, ba widocznie się cieszą, i z góry usuwają wszystko, coby mogło posłużyć do wplątania Austrji lub Węgier do ewentualnych środków represyjnych, jakieby Bismark w Prusiech i Niemczech a niezawodnie i w państwach ościennych zaprowadzał. Już urzędowe komunikaty pruskie wiązały zamachy Hödla i Nobilinga z szerokiemi spiskami, obejmującemi także zagranicę, — znaczyło to, że wkrótce Bismark w myśl umowy gasteińskiej zawezwie Austro-Węgry do wojny z socjalizmem, a gdy tu socjalizm wcale nie jest straszny, ani nawet bardzo niewygodny, więc do wojny z wolnością w ogóle. Ale skoro tylko z Berlina doniesiono, że Hoedl był i w Peszcie, Tisza niemiał nic pilniejszego do czynienia, jak znieść swoje własne rozporządzenie niedawne, które wprost narażając się na utratę całej popularności u wszystkich warstw narodu był wydał, i właśnie przeciw socjalistom na walnem ich zebraniu w Peszcie na Wielkanoc w praktyce już zastosował.

Był to, że użyjemy dosadnego przysłowia niemieckiego, „ein Wink mit dem Zaunpfahle," że Bismark niema po co udawać się do Węgier po wspólność w ściganiu wolności, a zatem i do Wiednia już się po to fatygować nie potrzebuje.

Co więcej, główne półurzędowe organa *Stara Presse* i *Pester Lloyd* perswadują rządowi berlińskiemu, aby wcale nie wnosił w rajchstagu o nowe środki proskrypcyjne przeciw socjalistom, i odpłacają sowicie za obelgi, jakiemi pisma pruskie obrzucały dotąd monarchię Habsburgów. *Presse* wytyka, jak same pisma niemieckie lamentują nad wzmagającem się zdziczeniem ducha i obyczajów w Niemczech, i dodaje, że leków na to niemasz w zbrojowni policyjnej, tylko we właściwem traktowaniu uczuć, życzeń i potrzeb narodu. Tymczasem ministerjum i parlament za łby się wodziły, rozkiełznano wszystkie chucie i namiętności, pychę w cnotę zamieniono. *Presse* tak kończy:

„Ale ostatnie wypadki zapewne wstrząsną naszych przyjaciół niemieckich i pobudzą do sumiennego własnych błędów i wszeteczeństw rozważenia. Ciężkie to wprawdzie dni popielcowe, gdy się tak długo w upojeniu narodowem było tak butnym i próżnym. Ale życie i dzwonienie zębów, jakie do nas obecnie z pism niemieckich dolatuje, wydaje się nam narodu wielkiego, krzepkiego i dumnego taksamo niegodnem jak poprzednie zbyt pyszne i zbyt zwycięzkie pozowanie wobec skromnej reszty państw i mocarstw tej ziemi.

„J e s z c z e N i e m c y n i e z g i n ę ł y! I owszem, teraz dopiero są na drodze ku odrodzeniu. Bo naprożno się chełpiły Niemcy, że już są odrodzone, — i teraz właśnie tego potrzebują, co już się im że posiadają zdawało — wolności i jedności!"

Pester Lloyd odradza Niemcom represji, i buduje wiele w tym względzie na objęciu rządów przez następcę tronu. „Reakcja, t. j. użycie siły brutalnej, owszem by spotęgowała czynniki te, które chorobę społeczną wywołały." A jak to się tak fanatyczny wielbiciel Niemiec dzisiaj o nich wyraża:

„Gdzie się podział idealizm Szwaba, zdrowy chłopski rozum Bawara, moralność Sasa, prąd kulturowy Prusaka? Gdzie cały właściwy charakter Niemiec? Powódź zwycięztwa oręża wszystko zniwellowała; rygor wojska zniszczył cnoty obywatelskie a wyrafinowanie polityczne uczciwość domową i moralność narodu. Gwałt i chytrość nie podnoszą narodu na wysokość moralną, owszem korrumpują ogół jak i jednostki. Jeszcze nigdy duma z siły, wspaniałomyślnością niełagodzona, i czynność rozumu, moralnem poznaniem niełagodzona, żadnemu narodowi na dobre nie wyszły. A właśnie nowe Niemcy z tych dwóch czynników powstały — nie dziw przeto, że stały się one źródłem zdziczenia społecznego i zbłąkania się jednostek."

A jak charakteryzuje *Pester Lloyd* Niemcy pod względem politycznym! „Nie tak to dawno, jak świat wierzył w hegemonię niemiecko-moskiewską, i już widział spadające wszystkie okropieństwa rewolucji bez przymiotów wolności, rewolucji bez czci dla prawowitości w stosunkach międzynarodowych. Przed oczyma zalęknionych ludów podnosiły się przykazy prawa pięści do znaczenia prawa; widziano już w duchu wierność i wiarę i prawo i traktaty wyklęte ze stosunków między narodem jednym a drugim; panowało uczucie niesamowite, jak gdyby się chwiały wszelkie bezpieczeństwa posady, a wszelkie moralne rękojmie bytu państw i narodów upadły. A zalęknienie to poczęło dopiero ustępywać, gdy się Anglia podniosła do czynu, i w tem państwie, co swoją wolnością tak wielkie stanęło, ujrzano nanowo wolności i prawa międzynarodowego przedmurze. No, owe zalęknienie było niepotrzebne, ale zawsze oziębiło sympatje dawne dla Niemiec, zburzyło nadzieje, jakie w zbudowaniu nowych Niemiec pokładano."

Widocznie zaś cieszy się *Pester Lloyd* — choć nie wypowiada otwarcie — z tego, że ten upadek uroku Niemiec zdarzył się właśnie w chwili obecnego kongresu, i że w tej chwili ster koronny Niemiec w nowe dostał się ręce.

Oba artykuły półurzędowe — przedlitawskiej *Pressy* i *Pester Lloyda* — jak widzimy na jednej osnute są kanwie, co im ogromnej wagi dodaje. Niestety, nie poznały te pisma, że owa buta bez wspaniałomyślności i ów rozum bez moralności górują także w pewnych państwach po obu brzegach Litawy, i że Austrja mogła także ową imponującą odegrać rolę, którą sama tylko Anglia odegrała.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kostantynopol 31. maja.

Od zgliszcz Porty przez most stambulski, wzdłuż całej Gałaty i aż do skrajnych przedmieść Pery, przebiegała dzisiaj jak prąd elektryczny wieść nieskończenie ważna, wieść, która stanowi punkt zwrotny w polityce Turcji. Telegraf prędzej niż list mój przyniesie wam wiadomość o tym ważnym fakcie, o tem, że Porta wystosowuje memorjał do mocarstw mających się zebrać na kongresie, memorjał, który drze w drobne kawałki traktat sanstefański i spisuje litanię skarg na Moskwę.

Z apatją i rezygnacją człowieka skazanego na śmierć podpisała Porta traktat sanstefański, ten monstrualny cerograf, w którym krwią własną pieczętowała swe samobójstwo. Europa nie dawała wiary, aby rzeczywiście Porta gwałt taki na samej sobie popełnić mogła. I w istocie psychologicznie nie można go było wytłumaczyć, zwłaszcza gdy się nie uwzględniało przymiotów natury wschodniej. Trzeba znać Wschód, wżyć się weń i poznać go do głębi, aby umieć ocenić w całej pełni tę silną wiarę w fatalizm, stanowiącą tło psychologicznego usposobienia wszystkich mieszkańców Wschodu. Europa wie o fatalizmie ze słychu i mierzy go swoim łokciem, ztąd też nie przypisuje mu więcej znaczenia nad to, jakie on ma w ogóle u wszystkich ludzi słabego charakteru. Natomiast na Wschodzie nie jest on nieodłącznym atrybutem tylko słabych charakterów, ale powszechną wiarą, filozoficznym dogmatem, artykułem kodeksu religijnego wszystkich w ogóle ludzi, zarówno zdrowych, silnych i energicznych jak i słabych i niedołężnych. Różnica między nimi zasadza się tylko na tem, jak jedni i drudzy tłómaczą fatalizm, a raczej jakie kto wybiera sobie recepty z księgi przepisów fatalistycznych. Przykład, jeden z najbardziej popularnych, najlepiej to wyjaśni.

Istnieje recepta fatalistyczna tej treści: „jeżeli dom twój gore a napisane jest że on się spali, nadarmo go będziesz ratował" I Turek, przejęty mądrością tej recepty, patrzy spokojnie na pożar swego domu, przekonany do głębi, że żadne usiłowania z jego strony nie zdołają domu uratować jeżeli mu przeznaczone jest zgorzeć, a wszystkie okażą się zbyteczne, jeżeli w wyrokach przeznaczenia zapisane jest jego ocalenie. Ale wobec owej recepty, znoszącej wszystkie straże ogniowe, istnieje druga również fatalistyczna i przeto również trafiająca do przekonania tureckich umysłów tej treści: „jeżeli dom twój gore, ratuj go, bo może być zapisane, że ratując, dom twój ocalisz."

I Turek z zapałem i z charakteryzującą jego rasę wytrwałością rzuca się do gaszenia ognia, a ugasiwszy, nie przypisuje sobie zasługi, lecz uratowanie domu zapisuje na karb wyroków przeznaczenia.

Dwa te przykłady zaczerpnięte z etnografii Wschodu, wyjaśnią nam politykę Porty w sprawie traktatu sanstefańskiego.

Europa — jak powiedzieliśmy — nie uwierzyła, aby Porta dobrowolnie podpisała na siebie cerograf i dla tego natychmiast wpadła na domysł, że Porta z Moskwą zawarła tajne przymierze, a traktat sanstefański jest tylko monstrualną tego sojuszu zasłoną. Nadarmo tureccy mężowie stanu przysięgali na wszystkie mahometańskie świętości, nikt im wiary nie dawał, bo każdy z Europejczyków sądził rzecz z europejskiego punktu widzenia i nie przypuszczał aby mając choć odrobinę krwi w żyłach i choć atom patrjotyzmu, można było tak sromotny traktat podpisać. Tymczasem faktem jest, że Turcy prawdę mówili, że przymierza żadnego nie zawarli z Moskwą, a traktat podpisali, bo przerażeni fajerwerkowemi zwycięztwami Moskali po upadku Plewny, mniemali, że w wyrokach przeznaczenia zapisane jest, iż dom ich spali się i że przeto zbytecznem jest go ratować.

Atoli od podpisania traktatu ubiegło już trzy miesiące, zatem dość czasu aby się rozpatrzyć w sytuacji, wytrzeźwić się i ocenić siły wroga. Opozycja Anglii przeszkodziła Moskwie wprowadzić traktat sanstefański w życie, i tem Anglia wielką oddała Turcji usługę.

Gdyby bowiem Moskwa odrazu zeskontowała ten weksel, wystawiony na życie Turcji, zapadłaby klapka i nad Portą należałoby zaintonować *de profundis*. Spełniłaby się ta fatalistyczna formułka abnegacji. Ale Anglia postawiła veto, a ta jej opozycja dała pochop tureckim mężom stanu do wydobycia z kodeksu fatalistycznego drugiej formułki, nakazującej ratowanie domu, o którym zapisane jest, że się go uratuje. I dzisiaj cała Turcja ma tylko na ustach tę drugą formułkę, cała Turcja żyje nadzieją i wiarą, że ojczyzna ocaloną zostanie. Wiara ta nakazuje rozedrzeć pakt spisany z Moskwą, a właśnie memorjał, który ma być ogłoszony w kwartalną rocznicę traktatu sanstefańskiego, będzie pośredniem unicestwieniem rzeczonego traktatu.

Treści tego memorjału nie znam jeszcze (podaliśmy już go wczoraj według relacji korespondenta *Pol. Corr.*; p. r.), ale osoby dobrze poinformowane utrzymują, że w nim Porta wypisawszy wszystkie skargi na nadużycia, jakich się dopuszczała Moskwa przy układaniu tego traktatu, dowodzi, iż został zawarty pod presją, i że przeto jako taki nie ma żadnej wartości. (Rzeczywiście końcowy ustęp tego memorjału brzmi tak: „Pobieżny ten rzut oka na rokowania w Adrjanopolu i San Stefano prowadzone, i na procedurę, jakiej się pełnomocnicy moskiewscy trzymali dla osiągnięcia zamierzonych rezultatów, wystarczy, aby uzasadnić, że preliminarja pokojowe przyszły do skutku przy stosunkach anormalnych i niezwykłych i pod pressją, którejby się sam car był wyparł, gdyby był wiedział, jak dalece nadużywano jego nazwiska, tudzież w. ks. Mikołaj, gdyby był świadom tego, jaki charakter nadawano jego interwencji." P. red.) Pośrednio więc Porta rozdziera traktat sanstefański, a tem samem znosi zawieszenie broni. To dowodzi, że pod względem militarnym zupełnie już jest przygotowana do rozpoczęcia nowej walki z Moskwą. Pytanie tylko, czy Moskale odważą się na nową wojnę. Powszechnie tu utrzymują, że jeżeli będą widzieli, iż rokowania doprowadzą do kongresu, to na razie wstrzymają się z odnowieniem wojny, i tylko zgrzytaniem zębów odpowiedzą na memorjał turecki. W przeciwnym zaś razie rozpocznie się znowu muzyka dział.

O zmianach ministerjalnych na razie nic nie piszę, bo trudno przedrzeć zasłonę intryg haremowych. To pewna jednak, że stoimy tu na wulkanie, a na ulicy słyszymy w biały dzień rozumowania na temat rejencji Midhata. Dzisiaj Totleben pojechał na wyspy Książęce z wizytą do Hardyego. Turcy z ironią patrzą na te umizgi niedźwiedzia do wieloryba. Jednakże nie żywią z tego powodu żadnej obawy. Może coś wiedzą, a może tylko wprost żywią wiarę w fatalizm, który dziś obiecuje uratować Turcję.

Konstantynopol d. 4. czerwca.

„My nieznamy sułtana Hamida, naszym prawowitym padyszachem jest Murad V., a Abdul Hamid jest tylko jego niedołężnym wekilem (zastępcą, namiestnikiem)". Tak gadano sobie w kawiarniach głębokiej Anatolii jeszcze przed czterema miesiącami, a głos ten był jakby dalekiem słabem echem proroctwa, zwiastującego wielkie zmiany w państwie. Zamęt rewolucyjny przenikając szersze masy ludności tureckiej powoli i stopniowo ale z nieubłaganą konsekwencją dochodzi do najwyższego punktu wrzenia i gotuje dla Osmanów katastrofę, której następstwem ta tylko alternatywa być może: albo odrodzenie dziedzictwa kalifów, albo zupełny onego upadek i nicość. Spiski i sprzysiężenia mnożą się z dniem każdym, przy łunie nieustających pożarów widzieć tylko można w wysokim stopniu niezadowolenie i niecierpliwość dotychczas apatycznej i spokojnej ludności muzułmańskiej. Dramat czerągański z 20. maja i pożar Wysokiej Porty jako następstwo jego, zainaugurowały cały szereg tych krwawo płomienistych widowisk, które strachem przejmują Europejczyków, niemogących pojąć, jak w głowach owiniętych niewinnym białym turbanem, wylęgać się mogą zamiary tak krwawe, tak straszne a tak nielicujące ze spokojnym wyrazem twarzy. Cała groza w tym spokoju: im bardziej widzisz senność i apatyczność palących swoje nargile softów, niemal usypiających przy kawiarni, tem więcej możesz być pewnym. że za godzin parę jakaś kohorta działając pod ich hasłem wykona w tej lub owej dzielnicy słabszy lub groźniejszy zamach polityczny.

Stolica dziwny przedstawia widok w tej chwili. Na Perze bawią się i spacerują jakby w czasach najgłębszego spokoju, a w Stambule handlują jakby w epoce kwitnącego handlu. Olbrzymi bazar ze swemi trzema tysiącami sklepów roi się od kupujących i przedających. Lecz oto patrol piechoty z nasadzonemi na lufy karabinów bagnetami przemknął przez ulice bazaru z pospiechem i tempem marszu do ataku. Na ten jeden widok w okamgnieniu wszystkie drzwi sklepów zamykają się z trzaskiem i ludność występuje w wyczekującej postawie; wie ona bowiem, że żołnierz turecki jeśli zapomniał o swojej powadze i powolności w marszu, to snać chwila niebezpieczeństwa wybiła dla niego.

A takie chwile powtarzają się codziennie. Sprostać rozwijającym się w nich wypadkom Abdul-Hamid nie może: nie dorósł zadaniu. Przeprowadzano paralelę między stanem Polski w czasie rozbioru a Turcji w obecnej dobie. Paralela między Stanisławem Augustem a Abdul-Hamidem jeszcze bardziej jest uderzającą: jak jeden tak drugi słuchać tylko zdołają podszeptów zauszników ale nie mądrej rady; obadwaj pod obuchem ambasadorów obcych w dzień, a pod przekleństwem swych przyjaciół w nocy, z którymi konspirują przeciw pierwszym. Abdul-Hamid na krótki czas przed katastrofą czerągańską wypędza z pałacu Ali Suawiego, przychodzącego doń żebrać pomocy dla powstania rodopskiego, a nazajutrz tenże Hamid szle z pospiechem adjutanta swego do Saint-Claira, dowodzącego powstańcami i każe go ze łzami pozdrowić muszyrem państwa. Nazwałbym go sułtanem łez ale nie czynów. To też nic dziwnego, że wobec tego zdarzył się tu wypadek niezwykły w dziejach dziennikarstwa tureckiego. Potulne i pozbawione wszelkiej odwagi występuje ono naraz z gwałtownością, o której marzyć nawet nie można było. *Levant Herald* w numerze sobotnim wydrukował artykuł, nazywający Abdul-Hamida niedołężnym głupcem i zdrajcą kraju i przekonywający publiczność, że Murad jest zdrów i on jeden tylko może rządzić krajem. Tego już było za wiele. *Levant Herald* został zupełnie zamknięty, a Abdul-Hamid dostał pomieszania zmysłów.

Nie dacie wiary temu, ale fakt pozostanie faktem. W sobotę wieczorem objawiły się pierwsze symptoma gwałtownego delirium tremens. Sułtanowie z tej rodziny często zapadali na chorobę pomieszania zmysłów, ale podczas gdy inni byli spokojnymi w chorobie, Abdul-Hamid rzuca się i wścieka. Trzymają ten wypadek w największej tajemnicy. Nieporadność w otoczenia jest wielka. Podczas gdy Mehemed-Rużdi, który zawsze doradzał przywołania Midhata, teraz także był za tem, inni członkowie gabinetu domagają się przywrócenia Murada, a kilku jest za synem Abdul-Azisa.

Mowa p. Dunajewskiego

na posiedzeniu delegacji przedlitawskiej z d. 4. czerwca.

„Szanowna komisja budżetowa wnosi, aby Wysoka delegacja oświadczenie J. Eksc. pana ministra spraw zagranicznych przyjęła do wiadomości. Przeciw wnioskowi temu niemam co nadmienić, zgadzam się nań; nie zupełnie jednak zgadzam się na uwagę komisji, że niema tu zresztą żadnego powodu do zastanawiania się nad treścią tego oświadczenia. Szanowna komisja, jeśli dobrze pojmuję jej sprawozdanie, tylko co do samej siebie, tylko w zakresie swojej kompetencji, postanowiła nie wszczynać rozpraw takich; każdemu jednak członkowi tej Wysokiej delegacji wolno objawić swoje zapatrywania i mniemanie o tem oświadczeniu, tudzież o przebiegu sprawy wschodniej, jakiego może spodziewać się należy. Nie dla krytykowania polityki zagranicznej Wys. rządu przed Wys. delegacją — co do mnie przynajmniej, zamiaru takiego nie mam, bo pomny jestem słów, że nic łatwiejszego od krytyki, a nic trudniejszego od sztuki, mianowicie trudnej sztuki, kierowania sprawami zagranicznemi państwa takiego, — jakiem jest właśnie monarchia austro-węgierska — lecz dla tego, że reprezentanci ludu nie mogą znać dokładnie przeróżnych, krzyżujących się wzajemnie i przeciwnych sobie prądów, które sternikowi polityki państwa częścią zwalczać, częścią na właściwe tory sprowadzać wypada, ale i dla tego jeszcze, że wedle oświadczenia, o którem tu mowa, kongres europejski ku uregulowaniu spraw wschodnich niebawem ma się zebrać, a wspólny wszystkich narodów monarchii austro-węgierskiej interes wymaga, aby reprezentant jej stanął na tym kongresie nietylko zasobny w środki, na jakie stać monarchię tak wielką jak austro-węgierska, lecz także świadom swej powagi moralnej, jaką nadaje mu przychylny głos reprezentacji ludów. Ze stanowiska jednak reprezentanta ludu jest to z jednej strony poprostu obowiązek, aby wyłuszczył zapatrywania, któremi powoduje się przy oddaniu głosu, z drugiej strony zaś nie może przecież być bez pożytku, że i reprezentant polityki zagranicznej dowie się o owych prądach i mniemaniach, o owych obawach i nadziejach, które wiążą się z jego działalnością, z jego kierownictwem polityki zagranicznej w przeróżnych warstwach ludności.

Wszakże już stary statysta z Florencji, uchodzący często jeszcze za wzór dla nowoży-

tnej sztuki dyplomatycznej powiedział, że kto kroczy na wyżynach władzy, podobny jest do wędrowca, który znajduje się na wierzchołku góry i ma pogląd na kraj w ogólności, ale może nie dostrzega tu i ówdzie cząstek i szczegółowych konfiguracji, z których całość się składa; kto zaś pozostaje na skromnem u stóp góry stanowisku, może niema poglądu dobrego na całość, ale dokładniejszą szczegółów świadomość, o ile właśnie oko jego sięga.

Aby wyłuszczyć tu zapatrywania i przekonania tej przynajmniej ludności, którą ja znam, pozwolę sobie prosić wysoką delegację, aby zechciała poświęcić łaskawą wywodom moim uwagę.

Polityka austrjacka po kongresie z roku 1815 postępowała w kierunku potrójnym. Mieliśmy politykę włoską, niemiecką i wschodnią. Takie było z konieczności następstwo dziejowego rozwoju państwa, tak też wypadło z jego położenia geograficznego. Otóż przyczyny dziejowe tłómaczą, dla czegoż ówczesna polityka austrjacka zwróciła się przeciw Włochom i Niemcom, aby tam wpływ swój zawarować, ustalić i utrzymać. Ku Wschodowi polityka monarchii więcej w duchu negatywnym się objawiała; zbyt była zajęta Zachodem i południowemi stronami Europy, by módz oddawać się na Wschodzie polityce pozytywnej. W sprawach wschodnich, jak ja rozumię je i pojmuję, ówczesna polityka austrjacka miała na oku głównie zachowanie *status quo*; takie były całe zamiary jej i zamysły, aby od tej strony być ile możności bezpieczną. Po ciosach, które w latach ostatnich spadły na Austrję, a które — jak pewnie i wysoka delegacja przyzna — osłabiły ją na chwilę, ale czego spodziewać się godzi, nie złamały, usunęła się Austrji polityka włoska i niemiecka, a pozostała się tylko alternatywa, aby państwo wyrzekło się wpływu na sprawy europejskie i wiodło skromny żywot zamknięty sam w sobie, albo aby z całą, która się mu pozostała, potęgą, skierowało czynną politykę zagraniczną ku Wschodowi. Owo wyrzeczenie się jednak nie byłoby pewnie ani rzeczą właściwą ani też podobną dla wielkiego państwa. Wielkie państwo a mała polityka zasklepiona, obliczona na oszczędność, oto sprzeczność, któraby nie długo się utrzymała. Nie samym chlebem człowiek żyje — mówi Pismo święte, a nie samą skromną pracą wewnętrzną żyją wielkie państwa. Nawet gdyby — co przypuścić trudno — mocarstwa ościenne pozwalały prowadzić taki żywot skromny, sam rozwój wewnętrzny dźwignie kultury na wewnątrz zaledwieby pozwalało wielkiemu państwu ograniczać się na tak skromnych celach.

Pozostaje przeto tylko polityka wschodnia, a ku tej stronie, co do mnie przynajmniej, z wielkiem zadowoleniem dowiaduję się z oświadczenia Jego Eks. pana ministra spraw zagranicznych, jako nie jest w interesie austro-węgierskim sprzeciwić się naturalnemu rozwojowi ludów, żyjących w Turcji. Kilkakrotnie też sternik naszej polityki zagranicznej wobec wysokiego zgromadzenia tego oświadczał, że nikt nie może żądać od Austrji, aby niepodległości lub niegospodarki tureckiej broniła krwią i mieniem własnych ludów.

Te zasady pojmuję najzupełniej, i witam je jako zadatek pozytywnej polityki monarchii austro-węgierskiej w kierunku spraw wschodnich. Polityka ta już dziejami monarchii jasno jest wskazana. Te same zasady poszanowania świętości prawa na wewnątrz i na zewnątrz, zasady wolności indywidualnej, uszanowania godności człowieczej równie w indywiduach jak w narodach, słowem, obrona, popieranie i rozpowszechnianie cywilizacji zachodniej — oto zasady, zapomocą których dom panujący stanął na najwyższym szczeblu potęgi w Europie, i zapomocą których też monarchię austro-węgierską, jeśli krzewić je będzie dalej ku Wschodowi, zdaje się czekać szczęśliwa przyszłość. Przez obronę i urzeczywistnianie tych zasad, monarchia austro-węgierska w nowszych czasach tak samo stanie się wschodnim kresem Europy, jak ongi kołyska państwa, arcyksięstwo Austrjackie, było wschodnim kresem państwa niemieckiego.

Te oto są, zdaje mi się, w ogólnych zarysach zasady, które powinnyby decydować w austrjackiej polityce zagranicznej. W polityce tej jednak — skoro w życiu państw nie inaczej się dzieje jak w życiu prywatnem — monarchia austrjacka, chcąc nie chcąc, musi koniecznie spotkać się z przeciwnikami tych interesów. Taki jest naturalny bieg rzeczy ludzkich, taką ja przynajmniej naukę wyczerpnąłem z dziejów Europy. Nieuchronne jest starcie się cywilizacji zachodniej z dążnościami Wschodu.

Mianowicie odkąd pod koniec wieku 18. runęło inne państwo, które miało posłannictwo podobne, t. j. Rzeczpospolita polska — od tego czasu coraz natarczywiej napiera Wschód, t. j. carat moskiewski, na monarchię austrjacką, a parcie to jest tem niebezpieczniejsze, ile że na długim pasie granicznym siedzą ludy spokrewnione i ścisłemi połączone z sobą węzłami.

Niebezpieczeństwa tego nie można pewnie trafniej określić, jak ująwszy w pojęcie znanych dostatecznie w nowszych dziejach Europy dążności szyzmatyckich i panslawistycznych.

Wiadomo mi wprawdzie, że rządy europejskie w nowszych czasach zaledwo są skłonne powodować się pobudkami religijnemi lub wyznaniowemi; ale też nie to decyduje właściwie o rzeczy. Co żyje w uczuciu ludów jako wiara lub zabobon, jako religia lub wyznanie, i co umysły porusza, to zazwyczaj uważają naczelni dzierżyciele władzy za cel polityczny, za środek, za pozór do przysporzenia państwu potęgi. Jeśli potrzeba na to dowodu, pozwolę sobie przypomnieć, że wielkiego, brzemiennego w następstwa ruchu religijnego, zwanego reformacją, użyli ówcześni w Niemczech władzcy jako środka politycznego do powiększenia swych dzierżaw, do oswobodzenia się z pod zwierzchnictwa cesarskiego, jako środka do wyparcia potęgi austrjackiej z Niemiec.

Do podobnych i analogicznych celów zmierzają co do Wschodu owe tendencje, które powyżej nazwałem szyzmatycko-panslawistycznemi.

Nie tu miejsce zgłębiać mi różnice między doktrynami i urządzeniami cerkwi prawosławnej, jak się wytworzyły i zorganizowały w Moskwie, a nauką i dążnościami zachodniego kościoła chrześciańskiego. Tyle tylko powiem, że gdzie z zupełnego braku oświecenia i wpływu zbawiennego na obyczaj tłuszczy narodu, czyni się środek polityczny, niebezpieczeństwo dla sąsiadów staje się tem groźniejszem, im ściślej powiązana jest władza świecka z duchowną.

Szczególniej charakterystycznem znamieniem cerkwi prawosławnej w Moskwie jest niedość uwzględniana okoliczność, że tam uznają wprawdzie co do innych narodów różnice wyznaniowe lub przynajmniej tolerują, ale nie cierpią ich u narodów słowiańskich jako wręcz sprzeczne z swemi celami i zamysłami; znają tylko prawosławie, bo jest ono środkiem ku połączeniu wszystkich plemion słowiańskich, ku rozszerzeniu granic państwa pod panowaniem cerkwi.

Jeśli Wysokie zgromadzenie żąda dowodu na to, przypomnę, jako Moskwa, zanim się zamierzyła do zadania wielkiego ciosu Turcji w r. 1854, o dziesięć lat naprzód już starała się — by użyć wyrazu parlamentarnego — usunąć żyjącą w jedności z Rzymem grecko-unicką religię w prowincjach dawniej polskich. Zanim powstała teraźniejsza kwestja wschodnia, uczyniono krok taki sam, tylko już w sposób surowszy o wiele i w formie wydatniejszej, z pominięciem wszelkich ustaw, prawa wszelkiego i względów cywilizacji — w Polsce Kongresowej, tuż nad granicą austrjacką. (D. n.)

Luźne listy o delegacji polskiej w Wiedniu.

Wiedeń d. 6. czerwca.

„Zasady i czyny" to musi być dewizą każdego poważnego człowieka publicznego, mianowicie też w czasach tak gorących jak nasze, gdzie frazesami i formalnościami trudno zaiste utrzymać się na powierzchni wypadków. Posłowie polscy do Rady państwa, którzy sądzili, że skuteczniejszej niż dotąd potrzeba reprezentacji interesów naszych w Wiedniu i ściślejszego złączenia jej z prądami jakie w tej chwili ożywiają naród, tą się też zapewne przejęli dewizą, gdy pomimo przejścia do porządku dziennego większości Koła nad proponowanemi przez nich zmianami regulaminowemi nie oświadczyli natychmiast swojego wystąpienia z Koła. Postanowili oni czekać próby praktycznej, że zaiste nie ma w większości dotychczasowego Koła pożądanej przez nich jednostajności zasad, jakie uwydatnili przy proponowanej przez nich zmianie regulaminowej, i postanowili zarazem czekać także chwili, któraby im nakazująco w imię obowiązków narodowych nakazywała wystąpić z czynem samodzielnym.

Mowa posła Dunajewskiego w delegacji austrjackiej i blizki kongres, mający zażegnać kryzys europejską a który stanie się w każdym razie momentem wpływowym dla przyszłych losów tej części Europy — określiły taką chwilę. Poseł Dunajewski jakkolwiek poszedł w mowie swojej zgodnie niezawodnie z kierunkiem wytkniętym przez większość Koła, czy odpowiedział wszakże przez nią potrzebom dążeniom narodowym w obecnej chwili?

W polityce rządowej austro-węgierskiej podniósł on jeden punkt tylko, podniósł go, oddając mu pełne uznanie, mianowicie ten, że monarchia austro-węgierska nie uważała za swe powołanie bronić „złej gospodarki" tureckiej. Niestety, jest to ten punkt właśnie, dla którego jedynie może zwolennicy przymierza moskiewskiego, a następnie porozumienia z Moskwą, w Austrji, popierali politykę hr. Andrassego. Ze stanowiska zaś dążeń czysto polskich, poseł Dunajewski domagał się „poprawy losu Polaków pod panowaniem moskiewskiem", i to określiwszy wyraźnie, że idzie mu tylko o zapewnienie „swobody języka i religii", bez czego, jak mówił, pokój mający być zrobionym, nie będzie trwałym. W mowie więc swojej nie poszedł przeciw kierunkowi większości Koła, a może nawet nie stanął w sprzeczności z zapatrywaniami żadnego z członków Koła; lecz czy taka mowa, to ma być czyn polskiej polityki w obecnej chwili?

Na kongresie zasiądą reprezentanci potentatów tego świata; [illegible] sprawa żywotnych interesów tej części świata; rezultat obrad wpłynie [illegible] na dalsze kształtowanie się [illegible] stosunków [illegible] tego rezultatu [illegible] a zarazem [illegible] przyszłości [illegible] rozstrzygać [illegible] na kongresie nie będzie [illegible] nie będzie [illegible] sprawa polskie [illegible] z obrad [illegible] lecz po[illegible] wymienionych [illegible] być obecnym [illegible] ważi i o [illegible] powinny [illegible] i wpływy [illegible] tych o[illegible] te wiodą [illegible] konstytucyjnej [illegible] interesa na[illegible] w którem [illegible] będzie ona [illegible] austrjackiego i pra[illegible]ską. Czy [illegible] Dunajewskiego [illegible] delegacji [illegible] kongresowi [illegible] dodania [illegible]

[illegible] się ma [illegible] zostało [illegible] pokry[illegible] jutro [illegible] Hausner i [illegible] przemawiania [illegible] jest te[illegible] dzia[illegible] więc w [illegible] dyskusji [illegible] politycznej [illegible] jeżeli z [illegible] wniesioną [illegible] w po[illegible] wypadkiem [illegible] komisję, [illegible] do chęci [illegible] Skrzyńskiego, [illegible] regulaminowej [illegible] głosowania [illegible] talen[illegible] byt sil[illegible] większością 3, [illegible] przewodniczem [illegible] głosowania, [illegible] wskazania [illegible] prakty[illegible] Koło, po[illegible] 30. maja [illegible] święt[illegible] wała się [illegible] punktu [illegible] interesów.

Poseł Skrzyński, jako przegłosowany w kwestji polityki zagranicznej, [illegible] wystąpienie z Koła. [illegible] towa[illegible]rzyszami [illegible] dziś deklaracja [illegible] reformacja [illegible] oddzielnego klubu, [illegible] ną być [illegible] na dą[illegible] postę[illegible]powania [illegible] z Koła [illegible] z da[illegible]wnem [illegible] porządku dziennym [illegible] w Izbie o ile to tylko będzie możliwem przy wierności zasadom podniesionym przez mniejszość, a przegłosowanym przez większość jakoby dla jakichś tylko pobocznych względów. Tak więc, przy dobrej woli zmiana jaka się dokonała w reprezentacji naszej w Radzie państwa, powinnaby się obrócić na wyścig w spełnianiu obowiązków poselskich ku najlepszemu dobru sprawy narodowej, i doprowadzić winna po odpadku na bok tych wszystkich coby się w wyścigu takim ociągali, do zupełnego znów kiedyś zjednoczenia. Jeśli tak ma być, a tak być powinno, to wypada żałować, że już wiele dawniej nie odbył się proces oddzielenia, zamiast kwaszenia sprawy w dusznej atmosferze niesnask i podejrzeń — jużbyśmy dziś może mieli reprezentację patrjotyczną, silną, poważaną i energiczną w działaniu.

Bolesne przejście rozerwania ustalonych stosunków najbliższego koleżeństwa nie było niestety do uniknienia. Zaskorupiałe Koło długą ociężałością i odosobnianiem się od kraju, straciło zdaje się zmysł pojmowania głosu żywych prądów płynących z kraju. Długoletnia praktyka liczenia się z drugorzędnemi względami i wpływami osobistemi lub koteryjnemi, obniżyła cały poziom polityki Koła. Na nic adresa, petycje, wołania wypadków i krew potokami w bliższej przeszłości przelewana — wszystko to heca, sztuczna agitacja, osobiste ambicje, wszystko to prędko i bez ciężkich śladów przeminie.. byle tylko wytrwale stać na miejscu i nie dać się poruszyć! Tak rozumowano. Na korzyść zaś jakich wpływów w samem Kole, i na korzyść jakich dążności w narodzie, ta zasadnicza nieruchomość wychodziła — wiemy niestety, i wiemy także w jakim porządku, i jaką nogą, stoimy ze sprawą naszą w tej chwili — w samej Austrji! Potrzeba było aż tej demonstracji żywej *ad oculos*, że musi to chyba chodzić o żywotne interesa, o krew i ciało, jeżeli ludzie nie wahają się poświęcać wygodną, arcywygodną pozycję członka Koła, i pójść na ciężkie trudy i jeszcze cięższą walkę, stawiąc reputację całego życia na stawkę podjętego zadania. W każdym razie jest to próba ostatnia, najwyższa; a jeśli ona nie poskutkuje, to widać że ubezwładnienie nieuleczalnem było. Posłowie którzy za cenę własnej na przyszłość odpowiedzialności tę próbę zrobili, pociągnęli zarazem do osobistej odpowiedzialności przed krajem i wyborcami tych, co aż do takiej próby doprowadzili. Kraj w komicjach wyborczych zebrany osądzi ich kiedyś!

I znowu, kończąc o tym epizodzie z życia reprezentacji naszej we Wiedniu, wypada mi podnieść nieporównaną zasługę prezesa Koła, p. Grocholskiego. Jeżeli w ogóle powodzenie wzmiankowanej próby możliwe, jeśli możliwe pełne zjednoczenie napowrót reprezentacji naszej w przyszłości, jeśli rozejście się obecne odbyło się bez uraz ogólnych i we wzajemnym szacunku, jestto głównie zasługą jego niezmordowanej czujności nad czynnościami Koła i nieugiętego przestrzegania przepisów, obowiązujących Koło. On nie pozwolił przedtem sprawy reformy regulaminowej odwłóczyć bez końca, on wczoraj przeszkodził, powołaniem się na regulamin, takiemu traktowaniu sprawy, któreby musiało wywołać oburzenie u pokonanych, proponowano bowiem wyminąć głosowanie nad ich żądaniem, przez wyznaczenie ewentualnych mówców, byłoby więc to powtórzeniem szyderstwa wyboru komisji z samych wnioskodawców, które wiadomo też, do czego prowadziło w sprawie regulaminowej. Rozeszli się więc w szacunku i bez urazy, dzięki ochronnej staranności weterana-statysty prezesa Grocholskiego, a ci co wyszli, proponują lojalny wyścig w spełnianiu obowiązków poselskich ku najlepszemu dobru sprawy narodowej.

Do jutrzejszej dyskusji nad kredytem zagranicznym, oprócz posłów nowego klubu pp. Skrzyńskiego, Hausnera i Ujejskiego, zapisał się także i poseł Wolski, jako też i p. Krzeczunowicz wyznaczony przez dawne Koło.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 8. czerwca.

* **Odezwa.** Wybory do Izby handlowo-przemysłowej odbędą się d. 11. i 12 b. m. w ten sposób, że kupcy głosują we wtorek dnia 11. a przemysłowcy we środę dnia 12. czerwca. Głosować można albo osobiście albo przez odesłanie otrzymanej i wypełnić się mającej karty do Izby handlowo-przemysłowej. Przypominamy szanownym wyborcom, aby we wyborach tych brali jak najliczniejszy udział, gdyż idzie tu o ochronę interesów naszego handlu i przemysłu wobec wrogich dla nas okoliczności.

Upadek bowiem handlu naszego i rękodzieł od kilku lat coraz więcej daje nam się czuć. Dlatego należy nam baczyć, aby nie uronić żadnej sposobności, gdzie można bronić naszych interesów materjalnych.

Jedną z tych sposobności nadarzają właśnie wybory obecne, a osobistości, które poniżej polecamy, dają nam zupełną gwarancję niezawisłości i nieskazitelności ich charakteru

Polecamy zatem szan. wyborcom na kandydatów ze sekcji handlowej: Józefa Baczewskiego, Izydora Cohna, Michała Dymeta, Władysława Gubrynowicza, Stanisława Markiewicza, Karola Schayera i Edwarda Simona.

Ze sekcji przemysłowej: Karola Gromana i Emanuela Galla.

Lwów dnia 8. czerwca 1878.

Z komitetu mężów zaufania str. nar.

Sekretarz: *Kalikst Krzyżanowski*,

radny m. Lwowa i właściciel apteki.

* Wczorajsze przedstawienie składało się z dwóch komedyj Meilhaca i Halevy, jednej znanej już od oddawna i drugiej, która p. t. „Północnym pociągiem" ujrzała światło kinkietów po raz pierwszy. Ale nowość ta nierównej jest wartości ze znakomitą farsą, znaną p. t. „Przejście Wenery." Jest i w niej wprawdzie dużo dowcipu, ale brak sytuacyj komicznych i sam pomysł, który nie pozwala umotywować działania pojedynczych osób, czynią komedję niezrozumiałą. Artyści mieli trudne z tego powodu zadanie uprawdopodobnienia tego co jest wręcz nienaturalnem. Najlepsza rola dostała się p. Zamojskiemu, który też wybornie z niej się wywiązał i stworzył typ prawdziwy i wysoce komiczny.

* Jutro jako w pierwszy dzień Zielonych świąt w kościele OO. Dominikanów odbędzie się o godz. $10^1/_2$ uroczysta msza, podczas której wykonana zostanie msza Seyfrieda i Graduale L. Weissa na alt i sopran, Offertorium: Modlitwa pańska J. Czubskiego na te same głosy i Benedictus na sopran Seyfrieda.

* W pierwszy dzień Zielonych świąt odbędzie się na dochód Stow. „Pracy kobiet" w ogrodzeniu restauracji ogrodu miejskiego loterja fantowa, przyczem kapela pułku ks. Holsteiu pod przewodnictwem swego kapelmistrza grać będzie najulubieńsze utwory. Druga kapela wypełni pauzy. Losy na fanty pomiędzy któremi znajduje się wiele pięknych i cennych przedmiotów sprzedawać będą w kioskach uproszone do tego panie. — Bilet wstępu kosztuje 20 ct., familijny 60 ct. — Początek loterji i koncertu o $4^1/_2$.

* Ministerstwo wojny poleciło komendom i władzom, aby w tych okręgach kraju naszego, gdzie się pojawi jakakolwiek epidemiczna choroba, natychmiast zaniechano ćwiczeń rezerwy dla wojska. Owoż donoszą nam, że wypadki tyfusu plamistego okazały się w stryjskim i samborskim obwodzie i że na skutek rozporządzenia ćwiczenia powyższe tamże odbywać się nie będą.

* Przytaczając we wczorajszym numerze różne sposoby agitacji wyborczej, donieśliśmy jakoby karty do głosowania wykupywano od listonoszów. Owóż musimy nadmienić „że nie sprawdzono żadnego wypadku dokonanego, a wzmiankowane zarządzenie pana naddyrektora miało tylko charakter prewencyjny."

* Zarząd chóru męskiego Tow. muzycznego zaprasza członków na „nadzwyczajną próbę", która z powodu świąt odbędzie się we wtorek 11. czerwca o godzinie 7. wieczorem w sali Narodnego domu.

* Amatorskie przedstawienie pod kierunkiem p. W. Wysockiego i koncert pod artystyczną dyrekcją p. Karola Mikulego na cele dobroczynne, odbędzie się w teatrze dnia 13. czerwca r. b. o godzinie 8. wieczorem. Program tegoż jest następujący: 1. Oberon, uwertura K. M. Webera na orkiestrę. 2 Andante i allegro z drugiego koncertu Szopena, odegra panna G. 3. Marsz Rakoczy, instrumentowany na pełną orkiestrę, przez H. Berlioz. 4. Amatorskie przedstawienie: „Powrót z obczyzny", operetka Mendelsohna w 2 aktach, która z takim sukcesem w kasynie mieszczańskim była przedstawioną. Bilety zamawiać można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

* W dniach 18., 19. i 20. b. m. odbędzie się we Lwowie pierwszy wiec reprezentantów galicyjskich gmin żydowskich. Na zaproszenie wyszłe z ramienia stowarzyszenia „Szomer Izrael" oświadczyły nieomal wszystkie gminy zaproszone, że chętnie udział wezmą, w skutek czego na wiecu tym będzie rzeczywiście reprezentowaną prawie cała ludność izraelicka naszego kraju.

Przedmiotem obrad i celem wiecu są reformy, a w szczególności: organizacja wiecu, celem utworzenia na wzór krajów sąsiednich stałej reprezentacji całej ludności żydowskiej Galicji, ułożenie statutu, mającego za wzór posłużyć wszystkim gminom żydowskim, rewindykowanie tak zwanego żydowskiego fundus u szkół normalnych, złożonego w c. k. namiestnictwie z tem nadmienieniem, że ma być wydanym pod własny zarząd w razie ukonstytuowania wspólnej reprezentacji żydów, wreszcie ewentualne utworzenie szkoły dla kandydatów rabinatu, celem wykształcenia rabinów z wiedzą humanitarną. W ten sposób uniknęłyby gminy trudnego wyboru między powoływaniem na rabinów ludzi niewykształconych, o zacofanych pojęciach, a importowaniem kandydatów z zagranicy, niewładających językiem krajowym.

Z zadowoleniem widzimy z tego, że przewodnicy obozu żydowskiego postanowili zwrócić swą główną działalność ku polepszeniu stosunków wewnętrznych i usunąć zapomocą odpowiedniej reformy ciemnotę, ogarniającą niższą klasę żydów naszych. Życzymy im, by celu swego dopięli.

— **Wiedeń**, 7. czerwca. Bernard Wild, który w poniedziałek wielkanocny usiłował na Praterze zastrzelić koniuszego nadwornego księcia Emeryka Thurn-Taxis, po przebyciu długiego czasu na obserwacji, został uznany przez lekarzy za niepoczytalnego. Umysł jego w anormalnym znajduje się stanie.

— **Toruń** 5. czerwca. Dnia 30. z. m. odbyło się tu walne zebranie Towarzystwa naukowego pod prezydencją Ignacego Łyskowskiego, przy nader szczupłym współudziale członków. Po zaprotestowaniu przeciw obecności komisarza ministerjalnego p. Rexa, prezes oddał hołd zmarłym członkom Towarzystwa, głównie zaś śp. Zygmuntowi Działowskiemu. Oznajmiwszy, że strona skarbowa towarzystwa w dobrym znajduje się stanie, prezes przedstawił pierwszy „Rocznik Towarzystwa naukowego w Toruniu", który przyrzekł po nadejściu brakujących jeszcze tablic litografowanych rozesłać członkom. O przyjęcie do Towarzystwa zgłosiło się 27 nowych członków Następnie p. Danielewski, redaktor *Gazety Toruńskiej* miał odczyt o Kraszewskim, z powodu 50 letniej jego działalności literackiej. Prelegent wezwał do uroczystego obchodu jubileuszu Kraszewskiego w Prusach królewskich, w czem właśnie przodować winno Towarzystwo naukowe.

— **Paryzki teatr**. Porte-Saint-Martin wznowił „Podróż na około ziemi Vern'a i robi na niej wyborne interesa. Pociągają publiczność tym razem do teatru 5 olbrzymich lwów, które jakkolwiek znajdują się w klatkach, dzięki dowcipnie urządzonym dekoracjom, publiczności wydają się być zupełnie na wolności.

— **Przyjęcie Szacha**. Sprawnicy moskiewscy otrzymali rozkaz, aby starali się wszędzie przyjąć Szacha perskiego podczas podróży jego jak najświetniej, a między innemi zalecono im, aby apartamenta wspaniale urządzone o ile możności przypominały gościowi jego ojczyznę. Jeden ze sprawników chcąc dopełnić wolę swych przełożonych, w zupełności z pokojów przygotowanych dla Szacha kazał wynieść wszystkie sprzęty, wyłożyć dywanami perskimi podłogę i ściany i proszkiem je następnie perskim posypać. Było to wszystko, cokolwiek tylko mógł znać i znaleźć perskiego.

— **Bankructwo teatru**. Stowarzyszenie przedsiębiorców, które założyło w Wiedniu teatr opery komicznej, upadło, straciwszy cały kapitał włożony w przedsiębiorstwo a wynoszący 1,200.000 złr. Opera ta powstała przed ostatnim krachem giełdowym i trafiła odrazu na złe czasy, w roku zaś przeszłym towarzystwo utraciło przeszło połowę kapitału zakładowego. Spólnicy uznali potrzebę zlikwidowania przedsiębiorstwa.

— **Djabeł morski**. Dziennik *Warxnamboll Standard* opowiada następujący wypadek: „Nurek Sonale spuściwszy się na dno morskie, przy ujściu Moyne pod Belfort w Australii miał zamiar dynamitem nadbrzeżną wysadzić skałę. Właśnie w chwili, gdy wysadził już część skały i usiadł aby przywiązać szczątki do łańcuchów, które na kręt miały je wyciągnąć, poczuł się silnie ujętym za ramię. Oglądnął się i spostrzegł, że pochwycony jest silnem ramieniem olbrzymiej sepii. Chciał się uwolnić z tego niemiłego uścisku, ale w tej chwili obrzydły potwór odczepił się od skały i ujął go za nogi wszystkiemi członkami. Sonale, który nie stracił przytomności poznał, że śmierć mu grozi niechybna, jeżeli w tej chwili nie każe się wyciągnąć na okręt, gdzie go też towarzysze z straszliwych uścisków potworu wnet wydobyli. Każde z 8 ramion tej poczwary miało 4 stopy długości, a około $^3/_4$ grubości. Sonale zapewnia, że siłą swą sepia może trzech ludzi utrzymać pod wodą.

— **Łódką przez Ocean**. Niejaki Andrius z miasta Bewerley w stanie Massachusett, zamierza odbyć podróż przez ocean Atlantycki z Ameryki na łódce. Druga to już tego rodzaju wycieczka. Obecnie łódź, którą p. Andrius zamierza puścić się na ocean Atlantycki, posiada 19 stóp długości, oraz maszt kwadratowy. Zwać się będzie „Nautilus", przypominając sławny, tajemniczy okręt z powieści Vernego. Andrius zamierza puścić się w podróż około 13. czerwca — i żona ma mu towarzyszyć.

— **Monumenta Poloniae praehistorica.** Na posiedzeniu komisji dnia 20. maja 1878 r. archeologicznej akademii umiejętności przyjęto następujący projekt wydawnictwa:

1. Komisja archeologiczna akademii umiejętności przystępuje do publikacji p. t. „Monumenta Poloniae praehistorica", mającej zawierać jak najdokładniejszy opis zabytków przedhistorycznych i wykopalisk, odkrytych i zbadanych na ziemiach polskich, a dotąd wcale nie lub tylko pobieżnie opisanych, a to niezależnie od rozpoczętego już i mającego się nadal wydawać systematycznego wykazu tychże, według porzeczy.

2. Monumenta wychodzić będą serjami. Każda serja obejmować ma zabytki i wykopaliska jednego, jakiegobądź obszaru archeologicznego ziemi polskiej, bez względu na granice etnologiczne lub polityczne, dawne lub obecne.

3. Życzeniem jest, aby pojedyncze serje mogły następować po sobie w pewnym porządku geograficznym lub innym, według naprzód ułożonego planu; gdy jednak nasze obszary archeologiczne nie w jednakim są stopniu zbadane, ztąd przeto konieczność nakazuje zacząć od obszarów najlepiej opracowanych, i następnie po kolei przechodzić do tych, które w danej chwili będą posiadały materjał najobfitszy i na najodpowiedniejszy naukowemu zadaniu wydawnictwa.

4. Każda serja monumentów, o ile możności przedstawić powinna:

a) Na pierwszem miejscu, wszelkiego rodzaju zabytki przedhistoryczne z ich wykopaliskami, które na danym obszarze były w całości zbadane w sposób systematyczny i umiejętny.

b) Na drugiem miejscu, wykopaliska przypadkowe z tegoż obszaru, znajdujące się w muzeach publicznych i w zbiorach prywatnych, zamiejscowych lub dalszych.

5. W tym celu każda serja składać się będzie z nieograniczonej liczby zeszytów, a każdy zeszyt z 10—15 tablic litografowanych w formacie in 4to (Pamiętn. akad. umiej.) z dodaniem stosownego tekstu.

6. Tablice, litografowane rylcem lub kredką, przedstawiać będą:

a) Mapę archeologiczną danego obszaru, ze znakami międzynarodowemi oraz innemi, według potrzeby ustanowionemi.

b) Plany sytuacyjne, przekroje, i w razie potrzeby wizerunki zabytków przedhistorycznych (grodzisk, mogił, cmentarzysk, grobów itp.)

c) Wierne rysunki zabytków, ugrupowane podług wykopalisk z których pochodzą, lub według rodzaju przedmiotów, jeżeli są wykopaliskami przypadkowemi.

7. Tekst pagina fracta po polsku i po francuzku, zawierać będzie:

a) Na początku serji: rys archeologiczny odnośnego obszaru z treściwym opisem znajdujących się tam zabytków; przegląd dokonanych badań i ogłoszonych prac archeologicznych; wiadomość o zbiorach publicznych i ważniejszych prywatnych; nakoniec plan rzeczy mających się zawierać w tej serji.

b) Przy każdym zeszycie, który zawierać będzie miejscowe zabytki i wykopaliska jednego rodzaju, jako słowo wstępne, podane będą stosowne uwagi archeologiczne o tym przedmiocie.

c) Przy każdej tablicy objaśnienie przedstawionych na niej przedmiotów, ze szczególnemi w razie potrzeby o nich uwagami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Olej naftowy jako pokost. Oglądając temi dniami we Lwowie kilka budowli drewnianych, pokostowanych olejem naftowym, przyszliśmy do przekonania, że pokost lniany może być najzupełniej zastąpiony przez olej naftowy. Podczas bowiem gdy pierwszy, z powodu wysokiej ceny, jest mało dostępnym dla gospodarstw naszych, drugi przewyższa go o wiele tanością i dobrocią swoją, ponieważ wysmarowane nim drzewo, nie tracąc naturalnej barwy, nasiąka tłustością, a w skutek czego chroni się od pękania, paczenia, gnicia, robactwa, a w ogóle od szkodliwych wpływów wilgoci i powietrza. Budowle drewniane w akademii technicznej lub u p. Piotra Mięczyńskiego, fabrykanta nafty, pokostowane olejem skalnym, najwymowniej świadczą o dobrych skutkach użycia tego produktu.

O osuszaniu błot pińskich następujące otrzymujemy szczegóły. Wykonano dotychczas roboty kanalizacyjne długości 520 wiorst na przestrzeni 600.000 diesiatin, na skutek czego około 100.000 dies. grzęskich nieprodukcyjnych błot zostało zamienionych na dogodne pastwiska i sianokosy i około 150.000 dies. mokrych zarośli i gnijącego w wodzie lasu osuszono i zbliżono do dróg spławnych; w końcu około 50.000 dies. dobrego lasu oddalonym od dróg spławnych o 20—40 wiorst dodano kilkakroć więcej wartości dzięki przeprowadzeniu w pobliżu kanałów. W rezultacie w ciągu roku zeszłego spławiono systematem nowych kanałów przeszło 25.000 sztuk budulcu, a na dawnych błotach zebrano niemal około miljona pudów wybornego siana.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 7. czerwca 1878 roku: Pszenicy 100 kilogramów 9 zł. 75 c.; żyta 100 kilogrm. 6 zł. 23 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 6 zł. 04 c.; owsa 100 kilogramów 6 zł. 01 c.; hreczki 100 kilogrm. 6 zł. 40 c.; prosa 100 kilogrm. 5 zł. 54 c.; grochu 100 kilogrm. 5 zł. 29 c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów 6 zł. 62 c.; fasoli 100 kilogrm. 9 zł. 31 c.; ziemniaków 100 kilogrm. 2 zł. 61 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 56 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 24 c. — Metr kubiczny drzewa twardego 3 zł. 91 c.; miękkiego 2 zł. 85 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 7. czerwca 1878.

Wiedeń dnia 6. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 4083 — zabitych wieprzów 179 — jagniąt 752 — żywych owiec 3783 — żywej nierogacizny 907.

Cielęta płacono żywe 34 zł. do 48 zł. i 50 zł. — zabite 46 zł. do 56 zł. i 60 zł. — zabite wieprze 48 zł. do 55 zł. — jagnięta za parę 5 zł. do 12 zł. — żywe owce, które wszystkie prawie dla eksportu sprzedano po 44 do 48 zł. i 54 zł. za 100 kilo mięsa — żywa nierogacizna galicyjska 40 zł. do 42 zł. i 44 zł. — węgierska 45 zł. do 48 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz

Caffé Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Zawiedzeni zostaliśmy mową Waddingtona nie dlatego, żeby ona nie dorastała do miary zwykłych enuncjacyj urzędowych, lecz dlatego, że zanadto spodziewaliśmy się po niej. Mówiono tyle, że Waddington z republikańską szczerością i otwartością wyłuszczy program Francji, i podniesie zasłonę, przykrywającą tajemnicę dyplomatycznych rokowań, że naprawdę zaczęliśmy już w to wierzyć i tego się spodziewać. Tymczasem mowa jego jest uszyta na kopyto wszystkich mów

oficjalnych. Ma jednak jedno szydło, które niemile Moskwę kole. Podnosi mianowicie, że na Bałkańskim półwyspie oprócz Bułgarów są jeszcze inni chrześcianie, i tym zręcznym zwrotem wymierza cios w traktat sanstefański. Zresztą przyznać trzeba, że wieje zarówno z niej, jak i z motywowanego porządku dziennego, przyjętego przez Izbę, duch taki, iż Francja na kongresie stanie po stronie przeciwników Moskwy.

Z Armenii donoszą, że w przeciągu kilku dni zamordowano tam kilkunastu oficerów moskiewskich. Jest przypuszczenie, że w tym celu zawiązał się spisek.

St. Pet. Wied. otrzymują wiadomość z Londynu, że pomimo pewności, że kongres przyjdzie do skutku, Anglia zajmuje się coraz gorliwiej energicznemi przygotowaniami do wojny. Dnia 16. bm. ma się zgromadzić w Portlandzie niezmiernie liczna flota wojenna, złożona z 7 wielkich fregat pancernych o 32 do 18 działach; z 8 pancerników wieżowych o 4 działach Kruppa każdy; z 20 statków torpedowych, i kilkunastu drewnianych parostatków. Co do przeznaczenia tej floty, opinie się dzielą: jedne utrzymują, że ma się ona udać na morze Bałtyckie, aby bombardować moskiewskie pobrzeża zachodnie, drudzy zaś, że będzie wysłaną na morze Marmora dla „obrony interesów brytańskich na Wschodzie“. W każdym razie, dodaje korespondent, mogę was upewnić, że statki te nie będą się bawiły daremnem staniem u brzegów angielskich, bo każdy z obsługi okrętowej aż do ostatniego palacza wie o tem, że „będzie się bił z Moskalami.“

We wtorek rozpoczynają się wybory do Izby handlowej lwowskiej. W tych wyborach nie powinny się mięszać żadne namiętności politycznych stronnictw, gdyż tylko interes handlu i przemysłu krajowego powinno się mieć na oku. A jednak do samozwańczego komitetu przedwyborczego wcisnęło się dwóch niewyborców panowie Dąbrowski i Zgórski, zaręczywszy z góry, iż w tych wyborach wcale politycznych zawiści swych nie będą zastosowywać. Przy pomocy pana Zaaka, użyli potem wszelkich pokątnych zabiegów, ażeby usunąć z Izby pana Edwarda Simona, jako należącego do stronnictwa przeciwnego. Powtarza się więc znowu ta sama historja co w Radzie miejskiej przy wyborze do instytucyj Skarbkowskiej, gdzie popierali izraelitę do rady administracyjnej instytucji czysto chrześciańskiej, aby tylko nie dopuścić wyborn Simona.

Wiedeń 7. czerwca. (pr.) Poseł Hausner przy rozprawie nad pokryciem kredytu 60 milionowego miał dłuższą mowę. Oświadczył się za pokryciem i za proponowanym przez komisję sposobem pokrycia. A zarazem tłómaczył, dlaczego, nie będąc nawet członkiem delegacji ma się częstokroć obowiązek, a zawsze ma się prawo konstytucyjne wyłuszczyć, dlaczego się podobne ciężary na cele polityki zagranicznej wotuje. Wykazał mowca, że pokój, zawarty w San Stefano, oświecił jaskrawo, jaki los czeka rozwój ludzkości na Wschodzie, gdyby została pod przemocą moskiewską i jaki los czeka monarchję austro-węgierską. Lecz pokój ten zarazem wskazał monarchii pierwszych jej na razie sprzymierzeńców: Anglię i Rumunię. Dalej dowodził, że pomimo błędów, które Austrja w polityce wschodniej dotąd popełnia, jest jeszcze możliwość ocalenia mocarstwowego jej stanowiska i zabezpieczenia jej przyszłości. Posłannictwo Austro-Węgier, ich położenie jeograficzne i rozwój historyczny nakazują jej dążyć do przełamania przemocy moskiewskiej — a to za pomocą odbudowania Polski. To jest punkt najczulszy Moskwy, gdzie według recepty niemieckiej, cios w serce, (Stoss ins Herz), może być zadany kolosowi, który po coraz krótszych przestankach niesie coraz dalej zniszczenie swą przemocą. Staro-konstytucyjny naród węgierski, wysoko co do kultury stojący naród niemiecki i pełen zapału dla wolności naród polski, składające monarchię, przygotowują ją do takiego posłannictwa. Prawo i wolność, których monarchia austro-węgierska stała się wyobrażeniem, nakazują jej podjęcie się tej misji.

Mowca głosować będzie za pokryciem kredytu jako pierwszego szeląga na niezbędne koszta, jako pierwszego nasypu ziemi dla wzniesienia gmachu prawa i wolności.

Dla tychże samych przyczyn w oczekiwaniu wojennych wypadków, jest za proponowanym sposobem pokrycia przez wczesną sprzedaż aktywów. Być może, że wypadki inaczej pójdą, lecz on potrzebował ostrzedz rząd przed następstwami i oswiadczyć, dlaczego jedynie wotuje tak wielkie ciężary.

Mowa Hausnera zrobiła wszechstronne wrażenie. Następnie zamknięto dyskusję. Z Polaków nikt więcej przemawiać nie będzie. Przyjęcie wniosków pokrycia niewątpliwe.

Wiedeń 7. czerwca. (pr.) Zapisanych było do głosu jeszcze trzech Polaków: Skrzyński, Ujejski, Wolski, Zakliński i Fux. Aby nie osłabiać wrażenia mowy Hausnera, a głównie z powodu, iż Fux oświadczył, iż podziela ich zapatrywania, więc licząc na to, iż korzystniej dla sprawy będzie, gdy Niemiec w tym duchu przemówi, polscy posłowie przy wyborze jeneralnego mowcy zgodzą się na Fuxa.

Wiedeń 7. czerwca. Obie delegacje, węgierska i przedlitawska, przyjęły wnioski podkomitetu [do którego każda delegacja po 7 członków wybiera; p. r.] co do wszystkich różnic w poszczególnych pozycjach budżetowych. Zgodnie ustanowiono ogół wydatków wspólnych na 106,673.466 złr. Sesja delegacji przedlitawskiej została zamknięta. Andrassy w imieniu cesarza podziękował delegacji za gorliwość patrjotyczną.

Wiedeń 7. czerwca. Posiedzenie Izby posłów. Przyjęto ustawę o pokryciu kredytu 60-milionowego w drugiem i trzeciem czytaniu, z wniesionem przez rząd dodatkiem, że wydane w myśl tej ustawy bony skarbowe są wolne od opłaty stemplowej. Dalej przyjęto ustawę o osobistych stosunkach urzędników i sług państwowych, spełniających funkcje w armii. Odpowiadając na interpelację Proskowetza donosi minister handlu, że ułatwienia względem zakazu wywozu koni są już w toku. [Zakaz ten trwa od 21. listopada 1876 i naraził już właścicieli koni na na straty w sumie około 10 milionów złr.; p. r.]

Izba panów przystąpiła do uchwał Izby posłów co do statutu bankowego, z wyjątkiem §. 40., który uchwaliła według swojej pierwszej stylizacji [aby nie powoływać w nim §. 25.; p. r.] Ustawę o kwocie na wydatki wspólne i restytucji przyjęła Izba panów w drugiem i trzeciem czytaniu.

Berlin 7. czerwca. Biuletyn z południa podaje: W stanie zdrowia cesarza nie zaszła od rana żadna zmiana.

Rada związkowa otrzymała przez Bismarka podpisany wniosek, żądający rozwiązania parlamentu niemieckiego, motywowany tem, że w skutek powtórnego zamachu nieodzownie potrzeba wprowadzić w życie pewne ustawy ku obronie społeczeństwa, a których przyjęcia od teraźniejszego parlamentu otrzymać nie można było.

Berlin 7. czerwca. Biuletyn wieczorny: Cesarz popołudniu spał dwukrotnie. Apetyt nie poprawił się. W skutek przypomnienia sobie rocznicy śmierci ojca, był cesarz smutnego usposobienia i więcej osłabiony.

Berlin 8. czerwca. Biuletyn z godz. 6½ zrana donosi: Cesarz spał z krótką przerwą. Niema gorączki ani boleści. — Wczoraj tu i w innych miastach przedsięwzięto kilka aresztowań. Tutejszy zakład kształcenia robotników został wczoraj zamknięty przez policję.

Gota 7. czerwca. Rada miejska zakazała zebrania się kongresu socjalistów.

Wersal 7. czerwca. Minister spraw zagranicznych, Waddington, odpowiadając w Izbie niższej na interpelacje co do polityki zewnętrznej, oświadcza, że Francja działała nieustannie w duchu pokojowym, a co do kongresu zrobiła tylko zastrzeżenie, żeby kwestje tyczące się Egiptu, Libanu i Ziemi świętej były z pod jego obrad wykluczone, na co też mocarstwa przystały. Francja nie zapomniała o tem, że podpisała wspólnie z innemi mocarstwami traktaty z r. 1856 i 1871, dlaczego też jej rząd jest tego przekonania, że jedynie kongres jest zdolen uregulować szczegóły kwestji wschodniej. Francja przyjęła zaproszenie na kongres tylko pod warunkiem, że na nim traktowane nie będą żadne inne kwestje, z wyjątkiem tych, które się odnoszą do ostatniej wojny. Prawie na pewno można się spodziewać, iż pokój utrzymany zostanie. Francja udaje się na kongres bez wszelkich zachcianek, życząc jedynie utrzymania pokoju i swojej neutralności. Waddington spodziewa się, iż na kongresie sobie przypomną, że na półwyspie bałkańskim oprócz Bułgarów i inni chrześcianie mieszkają. (Jednogłośne oklaski). Izba przyjmuje jednogłośnie zaproponowany przez Renaulta motywowany porządek dzienny tego brzmienia: „Izba z ufnością przyjmuje oświadczenia ministra spraw zewnętrznych i wyraża nadzieję, że na kongresie Francja działać będzie w imię wielkich interesów Europy, jakoteż w sprawie pokoju i neutralności.“

Wersal 7. czerwca. Izba przyjęła wniosek rządowy, domagający się ponownego rozpoczęcia rokowań z Włochami w sprawie zmiany traktatu handlowego. Obradując powtórnie nad ustawami co do pensji emerytalnych dla oficerów i co do bezpośrednich podatków, Izba odrzuciła przez senat poczynione zmiany.

Manchester 7. czerwca. Wydarzyła się eksplozja w kopalni węgla pod Helens (Lancanshire). Zginęło 200 do 250 ludzi.

Londyn 8. czerwca. „Times“ donoszą z Petersburga: Mówią, że porozumienie między Moskwą a Anglią wypadło pomyślniej niż się spodziewano. Oczekiwany jest dobry rezultat kongresu.

„Daily News“ donosi z Petersburga: Jeszcze wszystkie trudności nie są usunięte, gdyż sytuacja pod Konstantynopolem jest zawsze jeszcze niebezpieczna.

Rzym 8. czerwca. Izba w rozprawie nad projektem do ustawy, przywracającej ministerstwo handlu, przyjęła motywowany porządek dzienny 235 głosami przeciw 25, iż dekreta gabinetu Crispiego, znoszące to ministerstwo, były nieprawne i sprzeczne z prawami parlamentu.

Bukareszt 8. czerwca. (Urzędowe). Bratiano zachowuje prezydenturę ministerstwa i obejmuje w miejsce ustępującego Aureliana tekę ministerjum robót publicznych. Prezydent Izby, Rosetti, mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

Ateny 7. czerwca. Minister spraw zagranicznych udaje się jutro na Paryż do Berlina, gdzie przez czas trwania kongresu pozostanie. Rząd spodziewa się pomyślnego załatwienia kwestji przypuszczenia Grecji. Powstańcy kreteńscy uderzyli w 5300 ludzi na Turków pod Kalyvae, i zmusili ich po zaciętej walce do cofnięcia się do miast nadbrzeżnych. W skutek tego zwycięstwa postanowili Kandjoci dalej walczyć aż do połączenia z Grecją.

Konstantynopol 7. czerwca. Rada ministrów uchwaliła naleganiom Moskwy co do wydania fortec o tyle ustąpić, żeby Szumlę opuścić a w Warnie nadal pozostać. Moskale pozostają w swoich dotychczasowych pozycjach pod San Stefano.

Przyjechali dnia 8. czerwca 1878.

HOTEL ZORŻA: J. hr. Szeptycki z Przelbic. J. hr. Tarnowski z Chorzelowa. D. Zifferer z Wiednia. A. Münther z Waniowa.

HOTEL EUROPEJSKI: M. Polikowski z Borszczowa. W. Heiman z Moskwy. T. Wasilewski z Czuczy.

HOTEL LANGA: J. Fürth z Budweis. H. Mandel z Wiednia. E. Spiegel z Wiednia. J. Zimmermann z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: St. Brykczyński z Pacykowa. A. Garapich z Hłuboczka. K. Rosanowski z Wołynia. M. Serwatowski z Rajtarowic. W. Tyzenhanz z Błudnik.

HOTEL WARSZAWSKI: E. Teply z Wiednia.

HOTEL KUHNA: J. Bosakowski z Rudek. St. Przemyski z Halicza.

Lwów, z Izby handlowej, 8. czerwca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	250 75	253 —
„ Lwowsko-Czern.-Jasska	122 75	125 50
Banku hip. galic. po 200 złr.	249 —	252 —
„ kred. galic. po 200 złr.	218	222 —
II. Listy zast. na 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	84 40	85 20
„ „ „ 4 „ „	79 50	80 50
„ „ „ 5 „ okres.	84 40	85 30
Banku hipot. galic. 6 prct.	89 30	90 10
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	88 —	90 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	86 35	87 25
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	88 75	90 50
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 46	5 56
„ cesarski	5 52	5 63
Napoleondor	9 42	9 54
Półimperjał rosyjski	9 60	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1 74	1 84
„ „ papierowy	1 19	1 22
100 marek niemieckich	58 —	59 —
Srebro	103 25	105 25
Kupony w srebrze	103 —	105 —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 7. czerwca 1878.

godzina 2 minut 18. południu.

Losy kredytowe	164.50.	Węgier. kred.	211.75
Akcje fran.-anst.	—.—.	Anglo-austr.	104.—
Unionsbank	63 25.	Kolej Kar. Lud.	251 50
Nordbahn	213.25	Kolej Połudn.	75.—
Kolej Alföld.	119 50	Kolej Elżbiety	175 50
Kolej Lw.-czer.	124.—.	Węg. Nordostb.	115 —
Rudolfsbahn	116.50.	Węg. Ostbahn	—.—
Węg. obl. p. w zł.	66.75	Galic. indemniz.	86.50
Losy z r. 1864	139.—.	Kolej Siedmiog.	109.—
Verkehrsbank	105 —	Losy tureckie	21.25
Węg. galic. kolej	83.50.	Kolej Państw.	262 —
Bankverein	89.	Losy węgier.	79. —
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58.45
Rosyjski rubel pap.	1.20.	Węg. renta w zł.	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 8. czerwca,

godzina 10 minut 42 przed południem.

Akcje kredytowe	230.50	Anglo-austrjackie	105.75
Kolei Kar. Lud.	251.75	Kolej Południowa	75.—
Unionsbank	—.—	Napoleonder	9.47½

Usposobienie: silne.

Berlin d. 7. czerwca.

Russ. Bankn.	206.90	Credit Actien	395.—
Lombarden	129.—	Galizier	107.10
Rumänier	35.70	Oesterr. Banknot.	170.90

Usposobienie: silne.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 58 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godź. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7. minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 50 z południa (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 42 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 47 wieczór (pociąg osobowy). o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mięszany);

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 22 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 29 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 3 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 2 min. 53 rano (pociąg osobowy); o godz. 3. m. 59 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 minut 15. wiecz (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 5 rano (pociąg mięszany): o godz. 3 m. 10 popołudniu (pociąg mięszany.)

Podziękowanie.

Z uczuciem najgłębszej wdzięczności składam niniejszem w imieniu całej rodziny najserdeczniejsze podziękowanie lekarzom tutejszym Wielm. pp. dr. med. Maxymilianowi Roznerowi i Janowi Karpińskiemu za ich poświęcenie i niewypowiedzianą gorliwość, którym zawdzięczam ocalenie żony mojej z ciężkiej niemocy.

Żona moja, matka kilkorga dzieci, osoba 58 lat licząca, która przed kilku laty na zapalenie płuc już raz chorowała, zapadła obecnie po raz wtóry na tę słabość, a choroba od razu tak groźny wzięła obrót, że wszelka nadzieja ocalenia zdawała się być niepodobną. Panowie Rozner i Karpiński jednakże, nie zrażając się ani podeszłym wiekiem, ani ciągle zrazu pogarszającym się stanem słabej, ani chwili nie pozostawili ją bez swej skutecznej pomocy, ale odwiedzając ją po kilka, a nawet kilkanaście razy, tak w dzień jak i w nocy, i używszy wszelkich środków swej sztuki, potrafili pomimo najniekorzystniejszych warunków, ocalić ją od nieochybnej śmierci i uratować mi żonę, a matkę dzieciom moim.

Dlatego, podając ten chlubny czyn ich do publicznej wiadomości, wynurzam im raz jeszcze najszczersze dzięki z tem zapewnieniem, że wdzięczność, którą dla nich żywimy w sercach naszych, nigdy nie wygaśnie.

Kołomyja d. 7. czerwca 1878.

Jan Parys.

Znany od kilkunastu lat z taniości i rzetelności



Wielki skład Zegarów Zegarków

złotych i srebrnych z najpierwszych fabryk genewskich pod firmą



ARMATYS & MOERL

WE LWOWIE, UL. HALICKA L. 19. poleca

Zegarki złote: (i do najbogatszych.)

	zł.		
Damskie na 4 i 8 rubinach	23	26	35
„ Cylindry z podwójną kopertą	36	38	48
„ Ankrowe o 15 rubinach	40	44	50
„ „ z podwójną kopertą	48	54	58
„ Remontoiry	42	46	60
„ „ z podwójną kopertą	63	88	100
Mężkie Ankrowe o 15 rubinach	36	45	50
„ „ z podwójną kopertą	48	58	70
„ Remontoiry	60	70	100
„ „ z podwójną kopertą	74	90	120
„ Chronometry angielskie z podwójną kopertą	200	250	300

Zegarki srebrne: (i wyżej)

	zł.		
Cylindrowe ze szkłem krzyształowem	10	13	15
„ z podwójną kopertą	15	17	18
„ damskie	14	17	20
Ankrowe o 15 rubinach	16	20	22
„ „ z podwójną kopertą	18	22	24
Remontoiry do nakręcania uszkiem (Cylind.)	18	20	22
„ „ z podw. kop. „	24	26	30
„ „ Ankrowe	25	30	35
„ „ „ z podw. kop.	28	34	40
Myśliwskie Remontoiry w kopertach pakfongowych lub ze złota talmi (ameryk.)	12	14	16
Roskopfy patentowe (Remontoiry)	—	—	15

Łańcuszki złote mężkie lub damskie zł. 20 do 100. — Srebrne łańcuszki zł. 5 do 30.

Zegary pendułowe wiedeńskie: Do nakręcania co dzień zł. 10, 12, 15, do nakręcania co 8 dni zł. 18, 25, 30. Bijące godziny i pół zł. 28, 38, 45, bijące kwadr. i godz. (z repet.) zł. 48, 60, 70. — **Budziki** z zegarem zł. 5, 6, 7. Budziki podwójne zł. 6, 9, 10. ozdobne zł. 10, 15, 20.

Zegary Szwarcwaldzkie: Ścienne nie bijące (małe) zł. 2, 3, 5, bijące zł. 4, 6, 10 Okrętowe ścienne (ameryk.) nie bijące zł. 7, 9, 10, bijące zł. 13, 14, 15. Z kukułką ścienne zł. 18, 20, 25.

Szkatułki grające.

Za każdy Zegar lub Zegarek nabyty, jakoteż REPEROWANY w magazynie naszym, poręczamy do dwóch lat bezpłatnie za dobre i regularne tegoż chodzenie.

Wszelkie zamówienia i reperacje w zakres zegarmistrzowski wchodzące, uskuteczniamy z największą sumiennością i w najkrótszym czasie po cenach najprzystępniejszych. 2261 1—?

(Cenniki szczegółowe na żądanie franco.)

Wódka francuska

czysta, tudzież

Wódka francuska z solą

podług przepisu Will. Lee, najlepszej jakości utrzymuje na składzie

Apteka pod Gwiazdą

PIOTRA MIKOLASCHA

2059 **we Lwowie.** 8—?

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie Pigułek roślinnych **CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają żadnych kolek i mogą się używać jako środek przeczyszczający, oczyszczający krew sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis Cauvain. 1845 1—?

W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera**, w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Bedyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. M. Kullak i Franzosa.

Przez Jego cesarską Mość **Franciszka Józefa I.** odznaczona wyłącznym przywilejem



Trucizna na szczury.

jest prawdziwa do nabycia: we LWOWIE u pp. K. Iskierskiego, J. Beisera, Z. Ruckera, P. Mikolascha, w STANISŁAWOWIE u Stechera v. Sebenitz; w KRAKOWIE u p. R. Jaworznickiego. 2209 9–9

Cena sztuki 50 ct.

Sezon 1878.



poleca

W. Marszałkiewicz

we Lwowie, ul. Krakowska l. 6. poręczając sumieniem prawdziwość i świeżość tychże

---

Meble wiedeńskie i tutejsze

od najwymienitszych do najtańszych, oraz wielki wybór materji na meble, **Luster, pająków, dywanów, chodników,** KARNISZÓW do okien i KUTASÓW do firanek, ***Mebli żelaznych i z drzewa giętego,*** poleca po cenach stałych i niskich, handel mebli

R. Schön & Gebhardt

Lwów, Plac Marjacki, Hotel Langa. 2381 7 10

Wózeczki dla dzieci.

Tylko 2 złr. 20 ct.

wszystkie 30 przedmiotów.

Kompletny patentowany garnitur stołowy, składający się z następujących przedmiotów:

Pozostaną zawsze białe, nigdy nie okażą czerwoności: 6 patentowanych łyżek, 6 łyżeczek, 6 nożów, 6 widelców, 6 podstawek na noże krzyształowe; z metalu zdrowia trzonka z hebanem.

Patentowana chochla 50 ct., warzecha do mleka [illegible] ct., [illegible] 1998 3—6

Müllers Waaren Export w Wiedniu, Praterstrasse, 43.

Hay'a

1. koncess.

Zakład krowianki

pod nadzorem władzy sanit. w Wiedniu.



Tylko szczepienie prawdziwą krowianką, ochrania od naturalnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienia limfą z dzieci zdarzają, często się pojawiają. Dla wygody interesowanych przesyłam codziennie świeżo zebraną krowiankę do mego składu głównego, do którego pp aptekarze i lekarze zgłaszać się zechcą. Odprzedającym stosowny rabat. 2452 5—7

Główny skład w aptece

p. **STOCKMARA**

w Krakowie.

Kuracja zimną wodą w domu.

Nowej konstrukcji aparaty tuszowe dla cierpiących na nerwy, głowę, żołądek i hemoroidy po 18, 35, 50 zł. **Przenośne aparaty** do rzymskich parni, kąpieli i tuszów, dla cierpiących na reumatyzm i gościec od 100 zł. i wyżej.

Nowo poprawione wanny kąpielowe w 30 minutach węglem za 5 ct. wyprowadza się 25° ciepła od 30 do 45 zł. **Wanny** do kąpieli z mocnego cynku po zł. 12, 15, 18. Wanny nasiadowe z grubego cynku zł. 5, 6, 7, angielskie wanny nader eleganckie zł. 35, 50, angielskie wanny nasiadowe eleganckie 15—16 zł., wanny z przyrządem do tuszu 30, 80. Bezwonne domowe i pokojowe retyrady i wstawki zł. 6—50.



wyrabia

M. STEINER

fabrykant c. k. wył. uprz. aparatów kąpielowych we **Wiedniu** II. Taborstrasse Nr. 29.

Na wystawie paryzkiej 1878 pod Nr. 336, grupa Nr. 5. do oglądania.

Zlecenia z prowincji załatwiają się najrzetelniej, ilustrowane cenniki bezpłatnie franko. 1976 4—5

Ces. wyłącznie król. uprzyw.

Ekstrakt Orzechowy

wynalazku **A. Maczuskiego** w **Wiedniu**, wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego i farbuje najpewniej i najlepiej siwe włosy na kolory: blond, szatyn, ciemno szatyn i czarny, bez brudzenia skóry na głowie jako też bielizny. Ekstrakt orzechowy jako preparat czysto roślinny, nie zawierający w sobie żadnych przymieszek metalicznych, oprócz zalet, że ani zdrowiu ani włosom nie szkodzi, posiada jeszcze ten ważny przymiot, że obecnie jest najtańszą ze wszystkich farb.

1 flak. Ekstraktu z orzechow. płyn.	3 zł.
1 słoik pomady orzechowej	2 „
1 flakon olejku orzechowego	2 „
pół flakonu olejku orzechowego	1 „

Prawdziwe do nabycia:

w składzie perfumeryj

A. Maczuskiego

w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

We Lwowie w handlu K. Strzyżowskiego.
„ „ „ Leona Sedlaka.
„ „ w apt. K. Mikolascha.
„ „ u Józ. Schwarza Coiffeur.
„ „ u Marcina Müllera kupca.
„ „ u Zyg. Ruckera aptekarza.
W Krakowie u Wilhelma Fenza.

2554 3—20

J. MALICKI i KRZECZKOWSKI

Do P. T. Publiczności!

Wstąpiwszy w spółkę z panem Krzeczkowskim, mam zaszczyt zawiadomić szanowną P. T. Publiczność, iż mój znany z taniości, akuratności i dobroci wyrobów

MAGAZYN i PRACOWNIĘ SUKIEN MĘZKICH

przeniosłem pod l. 2. plac Halicki,

polecając się i nadal łaskawym względom szanownej Publiczności. Wszelkie zamówienia tak miejscowe jak i zamiejscowe, uskuteczniam akuratnie, tanio i prędko. 2375 2 3

J. Malicki.

J. MALICKI i KRZECZKOWSKI

Fabryka czółenek

do maszyn do szycia

od 10 lat istniejąca

Ettrich & Kettner

we Wiedniu, Wienstrasse Nr. 47.

(dawniej V. kleine Nengasse Nr. 11.)

Polecamy panom PT. kupcom wszystkie gatunki czółenek hurtem i w mniejszej ilości po najtańszych cenach. Wszystkie polecenia załatwiamy za zaliczeniem natychmiast 2033 2—3

DO KRYNICY

przybędę na sezon kąpielowy od 1. lipca zaopatrzywszy mój magazyn, w najpiękniejsze **paryskie STROJE i KWIATY**

2588 1—3 **M. Topolnicka** we Lwowie, plac Halicki nr. 1.

Gruntowna i szybka pomoc
dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osięgnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dr. Rosy Balsam życia

Dr. Rosy balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność *trawienia*, wytwarza *zdrową i czystą krew*, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie *brak apetytu, odbijania kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcz żołądka, zaflegmienie, hemoroidy, przepełnienie żołądka potrawami* itd. jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 zł, pół flaszki 50 ct.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości. 2467 4—15

Szanowny panie Fragner!

Żona moja cierpiała na uporczywy kwas żołądka, który ją dzień i noc boleśnie trapił i przeciw któremu żadne lekarskie środki nie pomagały. Za poradą pewnego dobrego znajomego spróbowała moja żona pański Balsam życia dr. Rosy, który rzeczywiście nadzwyczajnym się okazał, kurcz żołądka zupełnie zniknął a zdrowie i siły mojej przez tyloletnie cierpienie bardzo znękanej żony wróciły napowrót. Uważam więc za stosowne, złożyć Panu moje podziękowanie z życzeniem, aby wszyscy podobnie cierpiący Pański Balsam zakupowali, gdyż wyleczenie niezawodnie nastąpić musi.

Proszony przez moich sąsiadów, zamawiam zarazem 12 wielkich flaszek za zaliczką.

Karlsdorf, 10. stycznia 1871 r. Z wysokim szacunkiem
W. Meier, właściciel gruntu.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

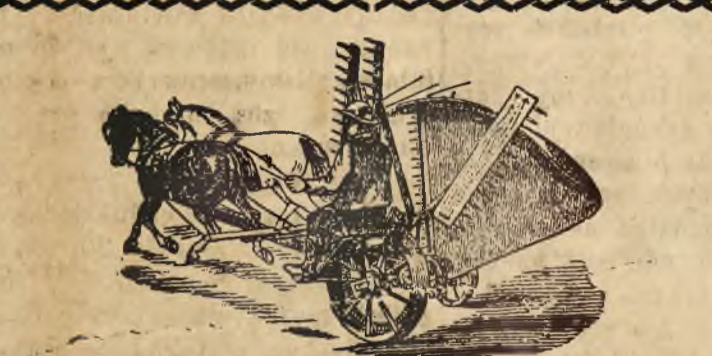
Dra Rosy Balsam życia

z apteki B. Fragnera w Pradze, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia a nie wyraźnie **Dr. Rosy balsam życia** zażądali.

Prawdziwy Balsam życia dra Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie** w **Pradze,** w **aptece B. Fragnera,** Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr 205.

We **Lwowie Z. Rucker** apt., w Rymanowie W. Wojtynkiewicz apt., w Krakowie J. Tranczyński apt., w Radowcach A. Decani apt., w Suczawie M. Karczewski apt. Wszystkie apteki w Austrji jakoteż handle materjalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu.



Clayton & Shuttleworth

we Lwowie przy ulicy Grodeckiej l. 22.

polecają swój obficie zaopatrzony skład we wszelkie

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE

mianowicie na zbliżający się sezon polecają

żniwiarki *W. A. Woda „New Reaper“*

jako najdoskonalsze, nader lekkie i pojedyncze również **młocarnie do ruchu ręcznego, kieratem i parą** o dowolnych wielkościach znane z dokładnego wykończenia.

Ilustrowane katalogi gratis i franko 2582 1 6



Schnellste und wirklich schmerzlose

Heilung

finden geschlechtskranke Herren und Damen in der seit vielen Jahren bestehenden Ordinations-Anstalt des emeritirten Secundar-Arztes

Dr. GROSS,

Wien, Stadt, Rothenthurmstrasse 11. (eilf) vis-a-vis der Wollzeile, von 9—5 und an Feiertagen von 10—3.

Alle Folgen der Selbstschwächung, Pollutionen, Samenfluss, Ueberreizung und die scheinbar unheilbaren Manneschwächen, die frisch entstandenen (in 8 Tagen) und veralteten Harnröhrenflüsse, Strikturen und Harnblasee-Katarrhe, weisser Fluss und Unfruchtbarkeit bei Damen, Hämorrhoiden und die syphilitischen Haut-, Hals-, Nasen- und Knochenkrankheiten und Geschwüre werden radikal und ohne Berufsstörung geheilt. Auch brieflich.

W Austro-Węgrzech i Niemczech ochronione

WILHELMA

antiartretyczne, antireumatyczne

krew przeczyszczające ziółka,

jako na

kurację wiosenną 1254IV 4—6

jedynie pewnie działający środek krew czyszczący.

Rozbierane i w użyciu jako lecznicze uznane przez c. k. radcę rządowego i profesora na n. a. wszechnicy **Dr. E. Fenzl,** dyrektora botanicznego ogrodu we Wiedniu itd. itd., prof. **Oppolzera,** Dr. **Van Kloger** w Bukareszcie, Dr. **Rust** we Wiedniu, Dr. **Röder** we Wiedniu, Dr. **Jana Müllera**, radcy medycyny w Berlinie, Dr. med. **A. Groyen** w Nowym Jorku, Dr. **Raudnitz** we Wiedniu, Dr. **Hess** w Berlinie, Dr. **Lehmann** w Wieselburgu, Dr. **Wernera** w Wrocławiu, Dr. **Mallich** w Grubisnopolji; przez lekarzy praktycznych: **Hilger** w Nachling, **Russeger** w Abtenau, **Truchholz** w Marzaly, **Jankovic** w Nokofalva i przez wielu innych lekarzy,

1. przeciw cierpieniem reumatycznym,
2. „ goścowi,
3. „ cierpieniom w spodnich częściach ciała u osób wiele siedzących,
4. „ powiększeniu i nabrzmieniu wątroby,
5. „ chorobliwym wyrzutom, szczególnie liszajom,
6. „ cierpieniom syfilitycznym,
7. jako środek poprzedzający kurację picia wód mineralnych przeciw po ciw powyższym cierpieniom,
8. jako środek zastępujący wody mineralne, przeciw powyższym cierpieniom.

Jedynie prawdziwe sporządza Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen.

Pakiet podzielony na ośm porcyj, przyrządzonych według lekarskich przepisów. wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach **1 zł.** Osobno za stempel i opakowanie **10** ct

Przestroga. Należy się strzedz przed kupnem fałszywych ziółek i żądać zawsze „Wilhelma antiartretycznych, antireumatycznych, krew czyszczących ziółek' gdyż wszystkie inne pod tą nazwą pojawiające się ziółka antireumatyczne, są naśladowanym wyrobem.

Dla dogodności PT. publiczności, prawdziwe **Wilhelma antiartrytyczne, antireumatyczne krew oczyszczające ziółka** otrzymać także można:

We **LWOWIE:** u Zygmunda Ruckera apt., Jak. Beisera apt., W. Marszałkiewicza i K Krzyżanowskiego; w Bielsku G. Zabystrzan apt., w Bełzie Adolf Gross apt., w Białej Jos. Knaus w Bóbrce A. Miedlecki apt., w Bołszowcach A. Wasowicz apt., w Brodach M. S. Franaos, w Brzeżanach G. Fadenhecht, w Bursztynie J. N Klinke apt., w Czerniowcach Ign. Schnirch i J Gollichowski apt., w Ciężkowicach Fr. ks. Zopoth apt., w Dobromilu A. Grotowski apt., w Drohobyczu L. Dobrzyniecki apt. i Blumenfeld apt., w Gurahumorze Eliasz Betezat apt., w Jarosławiu Lud. Wisłocki apt., A. Bohus apt., w Johannesthal P. Hofmann, w Jasłach G. Schülle apt., w Kamionce Strumiłowej Zawałkiewicz apt., w Kołomyji M. Bolchower, E. Stenzel apt., w Kozowy J. L. Wisłocki apt., w Krakowie J. Trauczyński apt., Wilhelm Fenz, w Kolbuszowej Fr. Buczek apt., w Kopyczyńcach P. Znamirowski apt., w Lipniku przy Białej E. Sokalski apt., w Monasterzyskach Wład. Zarski apt., w Nowym Targu K. Laur, w Nowym Sączu P. Filipek apt., w Oświęcimie K Stobarski, w Podgórzu J. Skalski apt., w Podwołoczyskach D. Schneider apt., w Przemyślu J. Geidetschka, w Ropczycach M. Żymirski apt., w Radziechowie A. Jaśkiewicz apt., w Rohatynie Hirsch Liebreich, w Radowcach A. Decani apt., w Rymanowie W. Wojtynskiego apt., w Rzeszowie u A. Kalinowskiego apt., w Samborze Józef Aleksiewicz apt. obw., w Sanoku Jan Zarowicz apt., w Sadogórze Damian Rubinowicz apt., w Stanisławowie Ferd. Stecher apt., w Stryju Z. Dragowski apt., w Suczawie Julian Fiebert apt., w Szczurowej W. Heins apt., w Sędziszowie Jan Miserski apt., w Tarnopolu F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie, E. Rauk apt., w Ustrzykach Jul. Riedl apt., w Wadowicach S. Kurowski apt., w Zaleszczykach Jakób Negrusz apt., w Złoczowie O. Fadenhecht, w Żółkwi Juliusz Nahlik w Żurawnie J. Tomaszewski apt

---

Rozdarowujemy każdemu

najpotrzebniejsze artykuły domowe, jako to: **łyżeczki do kawy i łyżki stołowe, noże i widelce** i t. p.

Z masy konkursowej upadłej wielkiej fabryki angielskiej srebra „Britania“ otrzymaliśmy zlecenie, by **rozdarowywać** wszystke u nas **na składzie** się znajdujące towary ze srebra „Britania“ za zwrotem mało znacznych kosztów frachtu i 1/4 części robocizny.

Za przesłaniem lub pobraniem pocztowem wyszczególnionej przy każdym artykule ceny, mieszczącej tylko fracht z Anglii do Wiednia i małą część robocizny, otrzyma każdy następujące przedmioty

darmo

6 sztuk **łyżek stołowych** ze srebra „Britania“, 5 sztuk takich samych **łyżeczek do kawy,** razem 12 sztuk, które kosztowały pierwej 6 kosztują obecnie wszystkie 12 sztuk razem . . zł. 2 35

6 sztuk **nożów stołowych** ze srebra „Britania“ z angielskiemi klingami stalowemi, 6 sztuk takich samych **widelców,** razem 12 sztuk, które kosztowały dawniej 9 zł., kosztują obecnie wszystkie 12 sztuk razem . . . . . . zł. 3,40

1 ciężka **chochla** do mleka, przedtem 3 zł. **teraz** . . zł. 1.30

1 ciężka **chochla do rosołu** z najlepszego srebra „Britania“, pierwej 4 zł. **teraz** . . . . . . zł. 1.80

Prócz tego eleganckie lichtarze stołowe, para zł.: 1, 2, 2.50, 3. Tacki po ct. 50, 75, 80, zł.: 1, 1.40. Imbryki i Herbatniczki po zł.: 2, 2.50, 3, 4. Żyrandole para po zł.: 8.50, 10.50, 14, 20. Cukiernice po zł.: 2, 2.80, 4, 5.50, 7. Posypnice na cukier po ct. 40, 75, 90, zł. 1. Karafki na ocet i oliwę po zł. 2.50, 3.80, 4.25, 6. Masielniczki po ct. 95, zł. 1.70, 2.80, 3.25 i 4 zł., ręczne lichtarze po 50, 65 ct. i 1 zł. za sztukę tudzież niezliczona ilość innych przedmiotów.

Szczególnemu uwzględnieniu poleca się:

6 sztuk **nożów stołowych** z trzonkami z najlepszego srebra „Britania“ z angielskiemi klingami stalowemi, 6 sztuk takich samych **widelców, 6** sztuk ciężkich i wyśmienitych **łyżek stołowych,** 6 sztuk takich samych **łyżeczek do kawy** w eleganckiem pudełku aksamitnem, razem 24 sztuk, które pierwej bez pudełka 13 zł., kosztują teraz wraz pudełkiem **zł. 6.40.**

Powyższe przedmioty są z najlepszego srebra „Britania“ i nie dadzą się rozróżnić od prawdziwego srebra 13 próby nawet po upływie 5ciu lat użytku, a za trwałość barwy srebrzystej daje się gwarancję.

Obowiązujemy się także zwrócić każdemu pieniądze, gdy przedmioty te poczernieją lub pożółknieją. 1967 5—12

Adres: **Britania-Silberwaaren-Niederlage**
Wien, Babenbergerstrase 1.



Preparaty weterynaryjne

wyrobu **Franciszka Jana Kwizdy,** aptekarza w **Korneuburgu,** zamianowanego przez najwyższy urząd ochmistrzowski **Jego Mości cesarza i króla, c. k. dostawcą dworu,** wyrobów weterynaryjnych.

Z wielu listów poświadczających skuteczne używanie c. i kr. uprz. **płynu uzdrawiającego** przytaczamy następny:

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu!

Z wielką przyjemnością mogę panu donieść, że zapomocą wyrabianego przez pana płynu uzdrawiającego wyleczyłem ulubionego konia Jej mości królowej z zapalenia stawu z najlepszym rezultatem.

Wielmożnego pana uniżony

Londyn Royal Mevs M. Langwirhty.
weterynarz Jej Mości królowej angielskiej.
W. Majer, nadmasztalerz

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Donoszę panu z niemałem ukontentowaniem, że pański c. k. płyn uzdrawiający dla koni okazał się u mego starego konia pociągowego nadzwyczajnie skutecznym. Ponieważ koń liczył 21 lat, przytem był wielki iciężki, nie miałem o jego uzdrowieniu żadnej prawie nadziei, gdyż opuchnięcie ścięgnień było bardzo znaczne, a koń nie mógł postąpić się na nogach. Po trzechdniowem nieustannem używaniu pańskiego c. k. uprzyw. płynu uzdrawiającego mógł koń znowu pracować, a obecnie jest zupełnie zdrowym.

We Wiedniu. W. Buchwald.
pierwszy stajenny u c. k. akademii tereziańskiej, były rotmistrz.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu!

Przy częstem używaniu pańskiego c. k. uprzyw. płynu uzdrawiającego nawet w uporczywych wypadkach porażenia, reomatyzmu, zwichnięcia itp. osiągnąłem niespodziewane rezultaty, z tego względu muszę ten nieszacowany środek leczniczy nazwać jako istotnie niezbędnym, upraszam pana zatem o przysłanie mi większej ilości tego pańskiego c. k. uprzyw. płynu uzdrawiającego.

Hadres, 5. września 1877.

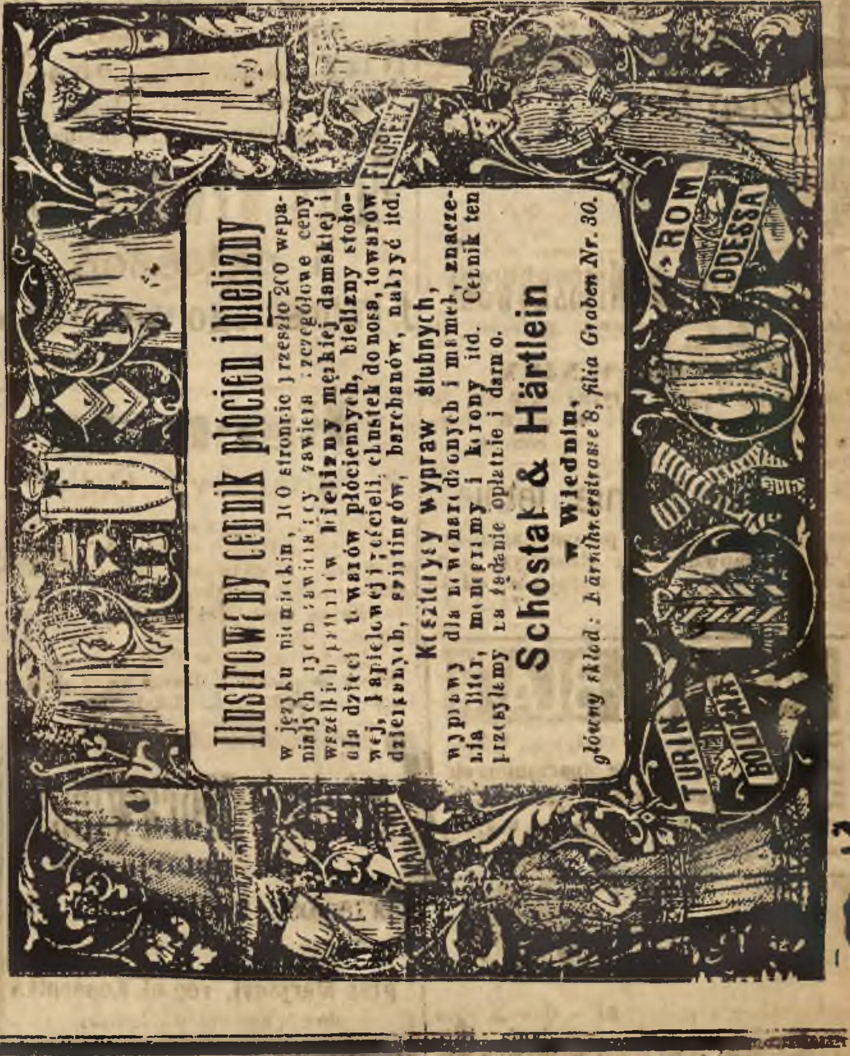
F. Bruckenberger, weterynarz.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt P. Mikolascha, apt. J. Beiser apt. Zygmun. Ruckera (dawn. Tomanka), Jakoba Piepesa; Władysława Tepy, apt., w handlu St. Markiewicza; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zapobieżenia fałszowaniu uprasza się nie zamieniać. Płynu uzdrawiającego Fran. J. Kwizdy, który jedynie odszczególniony został c. k. wył przywilejem, z innemi temu, podobnemi wyrobami, i baczyć na to że każda flaszka zamknięta jest pieczęcią a na etykiecie mój niżej prawy podpis się znajduje.*

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.



Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skarla